P M

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 24 (1384) DNIA 24 MARCA 1938 ROKU ROK XVIII

8-me z rzędu zwycięstwo bokserów:

Polska - Estonia 12:4

Wasiak i Piłat wygrywają nokautem. Porażki Kajnara i Doroby

Po wyprawie północnej

Spotkania bałtyckie wytrzymała nasza reprezentacja bez zarzutu. Zwycięstwo nad Finlandią 10:6 (Niemcy uzyskali tylko remis 8:8) i nad Estonią 12:4 gruntuje naszą pozycję międzynarodową i dorzuca nowy listek do laurów sportu pięściarskiego.

Specjalną dumą napawać nas może fakt, że zwycięstwo nad trudnymi przeciwnikami (zwłaszcza Finlandia) odniesione zostały przez zespół, osłabiony brakiem Woźniakiewicza, Kolczyńskiego, Chmielewskiego i Szymury.

W dwu ostatnich wagach zastępcy (następcy?) spełnili swoje zadanie, zrobili to czegośmy od nich oczekiwali. Porażka z Raadikiem nie hańbi Doroby, chociaż Szymura w mediolańskiej formie stawiałby napewno skuteczniejszy opór, a kto wie czy nawet nie rozstrzygnałby walki na swoją korzyść. Pamiętajmy jednak, że Raadik — to Chmielewski Estonii, najlepszy ich pięściarz-amator, jedna z najlepszych średnich wag w Europie!

Pisarski ma na sumieniu porażkę z Suhonenem. Była ona wprawdzie niezasłużona, ale na jej marginesie warto dokonać ogólnego spostrzeżenia, że przeciwnicy Pisarskiego wtedy wypadają najlepiej, kiedy pozwalają łodzianinowi prowadzić walkę. Dopóki Pisarski jest w defenzywie, dopóki szanse wahają się — jego uwaga jest bez zarzutu, refleks wzorowy, krycie staranne. Ale w momencie, kiedy łodzianin przestawia się na atak — następuje zdecydowane zaniedbanie czujności i zlekceważenie obrony. Wtedy jeden dziki cios może przekreślić robotę trzech rund. Tak było na meczu z Koivunenem w Łodzi, tak było teraz z Suhonenem w Finlandii.

Jest to defekt psychiczny łatwy zresztą do usunięcia. Chcielibyśmy, aby nauczka z Finem była ostatnim zagalopowaniem się Pisarskiego. Walka nie jest wygrana do ostatniego gongu, a przeciwnika trzeba pilnować nawet wówczas, kiedy leży na ziemi.

W wadze półśredniej PZB zaakceptował nasze rozumowanie i zdecydował się na eksperyment. Wasiak przywozi ze sobą dwa nokauty, jeden zadany i jeden otrzymany, sam wynik nie może jednak decydować o naszym ustosunkowaniu do młodego zawodnika. Ponieważ z odległości tysiąca kilometrów wyciąganie wniosków jest ryzykowne, przekazujemy całe to zagadnienie naszemu wypróbowanemu sprawozdawcy z meczów bałtyckich, prosząc go o ocenę wartości Wasiaka z punktu widzenia użyteczności na przyszłość.

Kajnar... Nie byliśmy zwolennikami jego wystawienia i wyniki bałtyckie dowiodły, że mieliśmy rację. To samo co on, zrobiłby każdy młody pięściarz, w zysku mielibyśmy jednak posunięcie juniora o krok naprzód.

Dziś stoimy w tym samym miejscu, w jakim znajdowaliśmy się przed tournee bałtyckim. Jedynym zyskiem jest tylko przekonanie PZB, że na rynku międzynarodowym wartości Kajnara nie wystarczają już do odnoszenia zwycięstw. Tegoroczna forma ambitnego zawodnika poznańskiego nie upoważnia do wiary w jego odrodzenie.

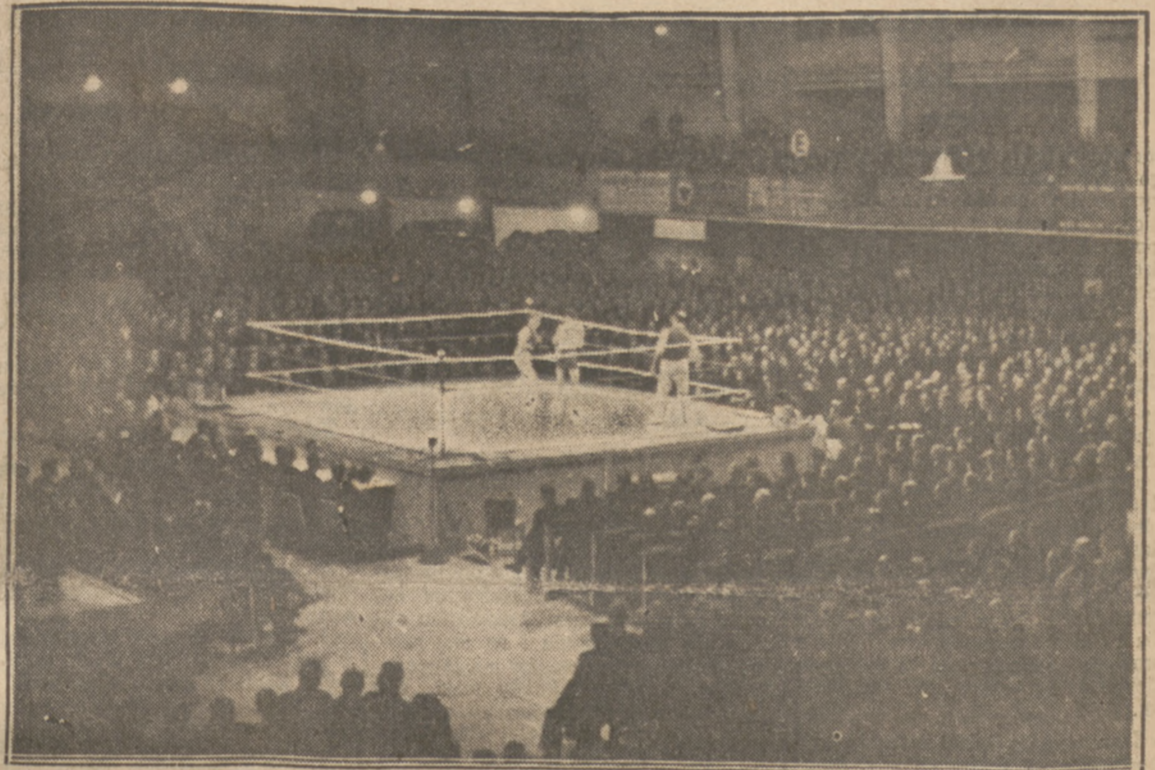
Piszemy to z całą otwartością, bo nikt nie może nas posądzić o niechęć lub złośliwość w stosunku do zasłużonego „repa". W swoim czasie broniliśmy praw Kajnara do występowania w drużynie państwowej, mamy nawet w swym albumie jego zdjęcie z miłą dedykacją, sądzimy więc że objektywizm nasz będzie należycie oceniony.

Nadchodzące mistrzostwa Polski (2 i 3 kwietnia w grupach, a 23 i 24 kwietnia finały w Łodzi) powinny nas zorientować, kto jest rezerwą i uzupełnieniem Woźniakiewicza.

(Dok. na str. 2-ej)



WOSTAL W WALCE Z SZABO
na niedzielnym meczu treningowym Repr. Polski z Hungarią.



OGÓLNY WIDOK SALI W HELSINGFORSIE
na której w niedzielę nasi bokserzy pokonali reprezentację Finlandii 10:6. Przepełniona widownia śledzi przebieg walki Koziołek — Pelkonen.



8-KA REPREZENTACYJNA
akademii marynarki wojennej St. Zjednoczonych trenuje w Annapolis.

Kucharski
na treningu
w Grecji
str. 3-cia

Co robią piłkarze?

We wtorek sfery sportowe Warszawy zelektryzowane zostały wiadomością o porażce Reprezentacji, w meczu treningowym z Polonią, w fantastycznym stosunku 7:1! W Reprezentacji zabrakło Gałeckiego, natomiast Polonia była osłabiona brakiem Szczepaniaka i Nytza.

Sensacja istotnie pierwszej klasy! — gdybyśmy do tego rodzaju wyników przypisywali jakąkolwiek wagę. Co najwyżej cieszyć się może klub warszawski, który znajduje się widocznie w dobrej formie kondycyjnie i z wtorkowego zwycięstwa czerpać może otuchę na ligową przyszłość. Ale i pod tym względem radzilibyśmy wstrzemięźliwość...

Naturalnie byłoby przyjemniej, gdyby z obozu doszły wieści, że drużyna reprezentacyjna bez większego natężenia, dzięki inteligentnej, dobrej grze uporała się lekko ze swoim sparringpartnerem. „Katastrofa" wtorkowa świadczy co najwyżej, że ostry trening, po twardym niedzielnym meczu, poszedł graczom mocno w nogi, a wiosenne słońce do reszty ich rozkleiło.

Czy może wypłynąć z tego jakieś niebezpieczeństwo na Belgrad?

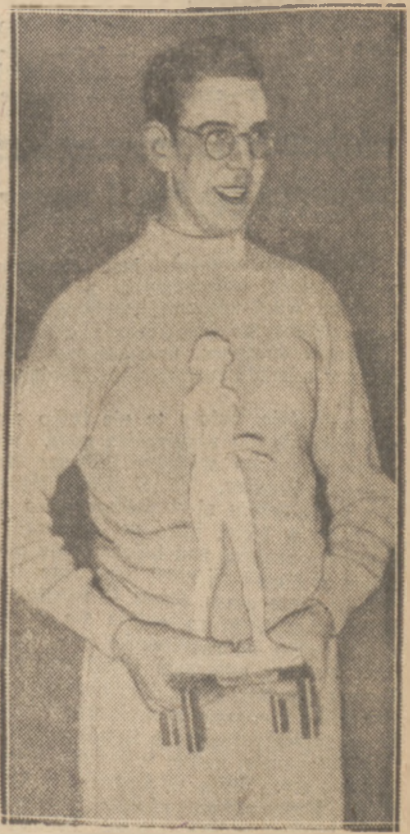
Tylko w tym wypadku, jeśli kierownicy obozu nie potrafią dokładnie zorientować się w stanie swych wychowanków i zaaplikują im fałszywą dalszą metodę. Wydaje nam się, że z chwilą gdy mecz jest już za pasem, nie jest wskazana zbyt ostra zaprawa. I dlatego też bynajmniej nie zachwycamy się pomysłem urządzenia w czwartek meczu treningowego (przy drzwiach zamkniętych) z reprezentacją Warszawy. Gracze warszawscy ożywieni będą — jak to zwykle w takich razach bywa — ambicją uzyskania najlepszego wyniku z Reprezentacją Polski i może z tego rozwinąć się niepotrzebnie ostra kopanina.

Zdaniem naszym praca „repów" powinna ograniczać się do lekkiego treningu kondycyjnego. Nikt nie przypuszcza chyba, że w tych kilku dniach będzie można wpoić w nich wielkie techniczne czy taktyczne mądrości.

Na razie chcemy by do Belgradu pojechała jedenastka w pełnej fizycznej formie, a umiejętności jej z dziedziny czystej sztuki piłkarskiej powinny już wystarczyć, by tam wyjść z opresji obronną ręką.

(Dok. na str. 5-ej)

Anglia
gotowa walczyć na jesieni
w Polsce
Rozmowa z sekretarzem Bryt. Fed. Bokserskiej na str. 6-ej



SZWED LIDMAN
znakomity płotkarz zwyciężył w Berlinie podczas zawodów w hali.



WODARZ W PEŁNYM BIEGU
przebija się przez usiłującego go powstrzymać pomocnika węgierskiego.



STUDIA TAKTYKI GRY
prowadzą Wostal, Piec I i Piontek, mając przed sobą „automat footballowy" w kuluarach stadionu W. P.



NIBY RYCERZE ŚREDNIOWIECZNI
wyglądają dwaj motocykliści w aerodynamicznych kaskach.

Teraz Budapeszt i Wiedeń!

Najbliższy szlak boksu polskiego

Dokończenie ze str. 1-ej

Kłopoty zwalą się jednak już wcześniej. W początkach kwietnia reprezentacja rozegrać musi dwa spotkania wyjazdowe, 10 kwietnia z Węgrami w Budapeszcie i 12 kwie.nia z b. Austrią w Wiedniu.

Mecz budapeszteński będzie jedną z najcięższych prób, sportowo dorównującą meczowi niemieckiemu, choć oczywiście mniej wyczerpującą nerwowo. Drużyna w składzie: Podany, Bondi, Frigyes, Harangi, Mandi, Jakits, Szigeti i Nagy, jest groźną dla każdego zespołu europejskiego i opinii tej nie osłabią porażki na szaleńczych tournee p. Kankovszkyego z jednego krańca Europy na drugi. W Budapeszcie każda bodaj drużyna stracić musi osiem punktów, bo to i publiczność i wpływ potężnego sekretarza FIBA i — wreszcie — klasowi zawodnicy...

Spotkanie z Węgrami będzie obserwowane przez specjalnego delegata „Chicago Tribune", który władny jest zmieniać listę kandydatów na wyjazd do Ameryki. Przypominamy, że na liście tej znajdują się w tej chwili trzy polskie nazwiska: Sobkowiak, Czortek i Kolczyński.

Mecz z Austrią stoi pod znakiem zapytania ze względów politycznych. Naszym zdaniem, starania PZB iść powinny w kierunku utrzymania tego spotkania bez względu na to, jaki szyld trzeba będzie wywiesić (Poznań, Polska Centralna, czy Warszawa).

Austriacy są idealnym przeciwnikiem dla naszego drugiego garnituru, który ciągle obiecujemy sobie szkolić, ale w obliczu meczów międzypaństwowych zawsze zapominamy o przyrzeczeniach. Otóż aby wystawić drugi skład (i nie ryzykować), trzeba doskonale poznać partnera. Wtedy można będzie zestawiać na Austrię drużynę z 6-ciu bokserów drugiej linii, zasiloną dwoma reprezentantami, i nawet przy udziale rezerw wygrać mecz 15:1, tak jak to zrobiliśmy przed rokiem.

Oczywiście, 12-go kwietnia wystąpi w Wiedniu pierwszy skład, bo tak wynika z trasy podróżnej. Ale w przyszłości ustalać będziemy terminarz inaczej i w imię tej właśnie przyszłości powinniśmy utrzymać mniej wartościowego przeciwnika.

Kwiecień jest zresztą najpracowitszym miesiącem naszego boksu. Terminarz wymaga od kilku czołowych zawodników aż 8-miokrotnego startu, co jest obciążeniem nadmiernym, rzec by się chciało — niedopuszczalnym.

Terminarz ten przewiduje: 2 i 3 kwietnia — mistrzostwa Polski w grupach, 10 i 12 kwietnia — mecze reprezentacji w Budapeszcie i w Wiedniu, 23 i 24 kwietnia — finały mistrzostw Polski oraz 28 i 29 kwietnia eliminacje przed wyłonieniem reprezentacji Europy.

Jak widzimy, zostawiono czas tylko na zjedzenie święconego (17 i 18 kwietnia). I to pod warunkiem przestrzegania limitu wagi.

erd.

Estonia pokonana...

12:4 na ringu Tallina

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Tallin, 23 marca 193 8r.

Naszych przyjaciół estońskich pech nie opuścił do ostatniej chwili. W przeddzień meczu z Polską Linnamägi uległ grypie. Przeziębił się, temperatura skoczyła do 40°. I jeszcze jedno, naogół spodziewaliśmy się, że drużyna polska wypadnie gorzej niż w Helsinkach, że będzie czuła w kościach ciężkie walki z Finami. A tymczasem... Zespół polski wypadł dużo lepiej niż w niedzielę. Ani śladu zmęczenia, a kondycja niemal bez zarzutu.

Tym razem, na tle Estończyków, ósemka polska nie miała właściwie słabych punktów.

Postawa naszych

A więc Sobkowiak — nie był to ten bokser, który zwyciężył Sergo, ale w każdym razie wypadł korzystniej niż w meczu z Lehtinenem. Wyższy Torpel wyraźnie „nie leżał" Sobkowiakowi, który musiał sięgać go swingami, gdyż prostymi nie łatwo było trafiać „pod górę".

Koziołek, jak go tu anonsowali „Kociolek", był doskonały. Walczył według najlepszych wzorów angielskich i zachwycał precyzją uderzeń.

Czortek był klasą dla siebie, jakkolwiek miał przeciwnika groźnego, lepszego niż w Finlandii, o niebezpiecznym uderzeniem z prawej.

Nawet Kajnar, który jest daleki od formy, zaprezentował się z lepszej strony niż w Helsinkach. Cóż, kiedy jest on z całej naszej ósemki w najgorszej kondycji. Wystarcza mu sił zaledwie na dwie rundy. Co gorsza staje się coraz mniej odporny na ciosy, a gdy poczuje uderzenie klinczuje i pozostawia po sobie wrażenie raczej ujemne.

Wasiak potrafił się zrehabilitować. W pierwszej rundzie zdradził ponownie brak rutyny i swoim sukcesem musi się podzielić ze Stammem, który w czasie przerwy zdążył udzielić mu cennych instrukcji.

Pisarski, po smutnym niedzielnym doświadczeniu, uważał więcej na krycie. Jego repertuar uderzeń był również już wiele bogatszy niż w walce z Finem. Jednym słowem, łodzianin „rozkręcił" się w Tallinie i zademonstrował boks może niezbyt skuteczny, ale w każdym razie inteligentny.

Doroba płakał po przegranej z Raadikiem. Niech sie jednak pocieszy — walczył z najlepszym bokserem Estonii. Doroba starał się bardzo i zrobił co mógł, nie był jednak w stanie wytrzymać tempa narzuconego przez gospodarza.

Piłat miał tak słabego przeciwnika, że nie warto tracić czasu na ocenę jego walki.

Estończycy — słabi

Estończycy stanowili zespół chłopców silnych fizycznie i dobrze przygotowanych kondycyjnie. Kto wie, może nawet byli zbyt silni... może z tego powodu za bardzo liczyli na efekt swych ciosów, które w rezultacie zawiodły. Liczyli oni na zmęczenie Polaków, oszczędzali się w pierwszej rundzie i ruszali do szaleńczych ataków w drugiej, myśląc, że grunt jest już dostatecznie przygotowany. Zawiedli się.

Polacy na każdym kroku przewyższali ich taktyką. Wszyscy zawodnicy estońscy byli łatwi do trafienia od dołu — w żołądek i korpus.

W drużynie gospodarzy rzuca się w oczy wysiłek ku naśladowaniu olimpijczyka Stepulowa; wysiłki „wejścia" w przeciwnika i szybkie ciosy z półdystansu. Był to jednak słaby „ersatz".

Kino dla rozrywki

Mecz odbył się w sali kinowej, w obecności 2000 widzów. Aby skrócić publiczności oczekiwanie, kręcono na ekranie aktualności niemal do ostatniej chwili.

Obie ekipy weszły na ring z olbrzymimi flagami narodowymi. Piłat niósł naszą chorągiew. Po zwykłych uroczystościach i kurtuazjach rozpoczął się mecz.

Jak walczono

Sobkowiak zaatakował wyższego od siebie Torpela, ale natychmiast nadziewa się na kontrę. Staje się ostrożniejszym; kilka mocnych sierpów z obu rąk decyduje o wygraniu rundy przez Polaka.

W drugiej Sobkowiak atakuje z dystansu i dużo trafia, Estończyk tylko z rzadka dochodzi do głosu, kontrując z lewej. W pewnej chwili Torpel traci równowagę i podając łapie Polaka za nogi. Obaj leżą na deskach... Rundę wygrywa wysoko Sobkowiak.

W trzeciej ataki Polaka stają się coraz bardziej groźne. Sobkowiak niespodziewanie doskakuje i wiele razy trafia z całej siły w głowę. I ta runda, jak i cała walka, wysoko wygrana przez Sobkowiaka.

Koziołek bije wysoko Grüdina, walcząc przeważnie na dystans. Początkowo Estończyk próbował atakować, ale gdy zasmakował kilku kontr Polaka, wkrótce stracił apetyt. Już w pierwszej rundzie Grüdin pada na chwilę na deski, lecz wstaje przed rozpoczęciem liczenia.

W drugiej rundzie znów Grüdin jest na deskach i sędzia liczy „jeden" — Estończyk podnosi się i dość szybko dochodzi do siebie, ale do końca walki jest już tylko celem dla Koziołka.

Walka Czortka z Seepere (Seeberg) była najciekawsza. Polak narzuca huraganowe tempo i zasypuje gradem ciosów zarówno z dystansu jak i z bliska. Estończyk jest zaskoczony i zdobywa się tylko na sporadyczne ataki. W drugiej rundzie notujemy atak Seeperego, który trafia kilka razy prawą. Teraz Czortek pokazuje jak należy unikać ciosów. Jest on zresztą krótko w defensywie i szybko przechodzi do natarcia.

W ostatnim starciu Estończyk przypuszcza jeszcze jeden atak, ale większość jego ciosów trafia w barki, a tymczasem Czortek kontruje hakami i uzyskuje bardzo znaczną przewagę. Po ogłoszeniu werdyktu, na widowni odzywają się gwizdy, zdradzające kompletną ignorancję publiczności tallińskiej.

Kajnar tylko na dwie rundy

Kajnar w ciągu dwu rund zapewnił sobie nieznaczne prowadzenie punktowe w walce z Kanepi. Początkowo jest dostateczni szybki i dobrze chodzi na nogach; doskakuje do Estończyka i często trafia w żołądek. Kanepi rozgrzewa się szybko i jego ataki stają się coraz bardziej skuteczne. Nie potrafi jednak uniknąć licznych kontr.

W ostatniej rundzie Kanepi trafia sierpem, nieco później Kajnar nadziewa się na „bombę". Polak jest „groggy", obejmuje przeciwnika, za co otrzymuje ostrzeżenie. Od tej chwili poznańczyk bezustannie klinczuje i zasługuje na jeszcze jedno ostrzeżenie. Dopiero pod koniec rundy Kajnar dochodzi do siebie ale jest już zbyt późno. Przegrywa zasłużenie.

Wasiak już po kilkunastu sekundach trafia A. Stepulowa. Estończyk wędruje trzykrotnie na deski, ale ratuje się zwarciem. Wówczas Wasiak zaczyna się gorączkować i za wszelka cenę chce przebić gardę, co mu się nie udaje. Stepulow dochodzi do przytomności.

Cios Wasiaka

Podczas przerwy Stamm uczy swego pupila, żeby więcej odskakiwał i kontrował. Nauka nie poszła w las — Stepulow leży do „4". Wstaje! Marynarz poprawia i Estończyk znów leży. Podnosi się z opuszczoną gardą i natychmiast inkasuje cios decydujący. Po tym uderzeniu Stepulowa znoszą z ringu.

Pisarski pokonał wysoko Reinkego po walce na dystans. Jak zwykle, łodzianin przygotowywał grunt lewym prostym,a tym razem prawa dobrze współdziałała. Reinke zainkasował całą serię prawych haków i podbródków. Estończyk, który służy w wojsku, był wyraźnie bez formy; krył się bardzo słabo. Reinke kończy mecz bardzo wyczerpany.

Klasa Raadika

Raadik rozgromił Dorobę po interesującej walce. Estończyk ważył 74 kg. a Polak przeszło 79 kg mimo to obaj przeciwnicy są bardzo ruchliwi i tańczą wokół siebie jak muchy. Estończyk ma doskonały, zaskakujący cios z obu rąk. Wyprowadza go szybko, niespodziewanie. Takich sierpów zainkasował Doroba b. dużo, ale potrafił zrewanżować się kilku hakami i prawymi prostymi. Zwarcia w pierwszej rundzie wygrywa Doroba, ale przy wyjściu z „corps à corps" Estończyk zawsze trafia niezawodnie.

W drugiej rundzie Raadik jeszcze więcej naciska. Trafia tak czysto, że ciosy robią wyraźne wrażenie na Dorobie. Jeden z nich spada na kark (nie bez winy Doroby) warszawianin klęka i reklamuje faul.

Po pięciu sekundach Doroba wstaje inkasuje jeszcze cały szereg ciosów, a po jednym nawet chwieje się na nogach; przegrał mecz wysoko.

Chorego Linnamägi zastąpił debiutant Kolu. Piłat górował nad nim siłą wzrostem i wagą. Mimo to Kolu stawia czoło odważnie i nawet kilka razy przypuszcza atak. Piłat przegrywa początek rundy. Policjant kontratakuje. Na skutek nie trzeba długo czekać — Kolu ma zamknięte prawe oko i wędruje do „3" na deski. W drugiej rundzie dyszel Piłata dosięga celu — Estończyk znów leży na macie, wstaje zamroczony i sędzia przerywa nierówną walkę.

Sędziował w ringu p. Matsow, na punkty Paajanen (Finlandia), K. Derda i Tihaste (Estonia).

Kazimierz Gryżewski.

Niepojęte rozumowanie

Wyprawa pięściarzy nad Zatokę Fińską obnażyła po raz niewiadomo który znaną pasję podróżniczą officielów. Do opieki nad ośmioma pięściarzami pojechali: trener, kierownik ekspedycji, sędzia i... kierownik administracyjny.

Zwiedzanie krajów obcych jest zdawien dawna marzeniem większości członków zarządu PZB. Utarł się tam nawet zwyczaj pewnego virement przy obsadzie kierowniczych stanowisk, przy czym jegomość pozbawiony prawa oglądania Olimpiady otrzymuje jako odszkodowanie wyjazd do Wiednia plus wyprawę na mecz międzypaństwowy do Warszawy, a jeden Mediolan równa się w tym obiegu dwum Budapesztom lub jednemu Helsingforsowi.

Jest to rozumowanie dość oryginalne. Wyjazd z ekspedycją zagraniczną nie może być w żadnym wypadku traktowany jako wynagrodzenie za pracę codzienną, ale jest tej pracy przedłużeniem. Jechać z ekspedycją winni ci ludzie, którzy stosunki międzynarodowe stale utrzymują i ci, którzy z tytułu swego stanowiska naszych przeciwników i obce szkoły studiować powinni.

Dlatego też nie możemy zrozumieć polityki PZB, który nagle wyskakuje z zupełnie nieznanymi (na terenie międzynarodowym) kierownikami i który nie widzi konieczności zaznajamiania swego kapitana sportowego z obcym pięściarstwem. Na podstawie jakich kryteriów ma być zestawiana reprezentacja? Na wyczucie? Na podstawie opinii prasy? Na zasadzie relacji Stamma? Ale kto wówczas poniesie odpowiedzialność.

Rola kapitana sportowego nie może się ograniczyć do urządzania eliminacji i matematycznego obliczania punktów. Niedawno mieliśmy sposobność krytykować ten sposób zestawiania drużyny, w którym umiejętność dobierania odpowiedniego boksera (w zależności od walorów przeciwnika) jest ostentacyjnie lekceważona.

Wyobrażamy sobie, że kapitan związkowy jest równie niezbędnym instrumentem reprezentacji, jak sekundant. Powinien on towarzyszyć drużynie, albo jako kierownik, albo jako sędzia punktowy.

Tych dwu panów (kierownik i sędzia, przy czym jeden z nich musi być kapitanem związkowym) wyczerpuią listę towarzyszących drużynie officielów. Obowiązki administracyjne nie zalamią sił tych dwu dygnitarzy.

Zabieranie trzeciego „cywila" (poza trenerem) jest niewłaściwością w stosunku do zaproszonego, a nietaktem w stosunku do ogółu pięściarzy. Nie możemy sobie pozwolić na tak liczny skład oficjalny, kiedy nie mamy pieniędzy na trenera związkowego, kiedy nie mamy pieniędzy na kształcenie pięściarzy kresowych, kiedy nie mamy pieniędzy na rezerwowych zawodników (Kowalski przydałby się w Tallinie, prawda?).

A jeśli już koniecznie te 250 złotych wydać trzeba na podróże, to przecież lepiej wyekspediować trenera Stamma na mistrzostwa Niemiec naprzykład, niż wysyłać czwartego (do bridża?) opiekuna do Helsinek.

To są zasady bardzo jasne i bardzo proste. Nie chcielibyśmy poświęcać więcej miejsca na ich wyjaśnianie. Ale mimo to nie zawahamy się poświęcić czas i miejsce, by wytępić zbyt namiętnych podróżników i zbyt bezsensowne podróże. (e)

Anglia, ojczyzna boksu

gotowa nawiązać kontakt z Polską

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Londyn, w marcu.

Sportowe władze angielskie słyną ze swego konserwatyzmu. Występuje on najwyraźniej w starych sportach amatorskich. Zamknięte w skorupie tradycji, pokryte patyną świetnej przeszłości, izolują się starannie od reszty świata. Stoją czujnie na straży ginącej idei czystego amatorstwa, lecz nie starają się szerzyć jej w innych krajach. Przeciwnie: unikają jak mogą kontaktu z zagranicą.

Nas interesuje specjalnie boks. Anglia jest jego ojczyzną, a Polska najsilniejszym obecnie mocarstwem. Dotychczas pomiędzy obu państwami nie było żadnego kontaktu. Dopiero przed tygodniem Polski Związek Bokserski wystąpił z inicjatywą zapraszając Anglików na mecz do Polski. W sprawie zaproszenia tego, oraz możliwości nawiązania stosunków w boksię pomiędzy Anglią a Polską, rozmawiałem dzisiaj z honorowym sekretarzem angielskiej Amateur Boxing Association, Mr. Fowler'em.

— Zaproszenie z Polski przyszło jako niespodzianka — rozpoczął Mr. Fowler. — Od dawna myśleliśmy o nawiązaniu stosunków z Polską, ale jakoś się nie składało. Obecny termin proponowany przez was, po naszym meczu z Niemcami w kwietniu, jest niestety, dla nas nie do przyjęcia.

— Z Belina do Warszawy jest tylko kilka godzin. Chodziłoby tu o przedłużenie waszego tournée o nie więcej niż jakieś trzy—cztery dni — próbuję namawiać.

„Nasi chłopcy — to amatorzy!"

— Obawiam się, iż jest to niemożliwe. Już samo wysłanie drużyny do Berlina napotyka na wielkie trudności. Zawodnicy nasi są bowiem 100 procentowymi amatorami. Urlop pięcio—sześciodniowy, to jest maximum, co zawodnicy nasi mogą uzyskać.

— A czy nie moglibyście zrobić tak, jak Irlandia w grudniu, t. j. po meczu z Niemcami, przysłać do Polski drużynę nieco zmienioną pod nazwą „Londynu"?

— Tego nie możemy ryzykować. Na pierwszy mecz do Polski musimy wysłać drużynę najmocniejsza. Nie chciałbym jednak — kontynuował Mr. Fowler — by odmowa na obecne zaproszenie stanęła na przeszkodzie do dalszego rozwoju stosunków. Doroczne zebranie Amateur Boxing Association odbywa się we wrześniu i na nim ustalany jest program meczów międzynarodowych, z których każdy musi być przez zebranie to zatwierdzony. Najlepiej byłoby więc, aby Polski Związek Bokserski napisał do nas z podaniem daty i miejsca w początkach września.

W Polsce... na jesieni

— Z terminów najwygodniejszy dla nas jest listopad, a potem styczeń, lub luty. Co do miejsca spotkania to nie mamy utartych reguł. Z Niemcami walczyliśmy po raz pierwszy w Londynie, z Norwegią — na jej gruncie. Zależy to wyłącznie od oferty i nastawienia generalnego zebrania. Przypuszczam jednak, że chętniej walczylibyśmy z początku u was.

— Czy miał Pan już jakiś kontakt z boksem polskim? — pytam się.

— Owszem. Widziałem Waszych bokserów na mistrzostwach Europy w Budapeszcie, a potem na Olimpiadzie w Berlinie. Pamiętam waszego świetnego zawodnika w wadze średniej, który pokonał po wspaniałej walce Clarke'a.

Tu poinformowałem Mr. Fowlera o przejściu Chmielewskiego na zawodowstwo.

Złote medale i zawodostwo

— My mamy ten sam kłopot, tylko na większą jeszcze skalę — pocieszył mnie mój interlokutor. W roku 1932 zabrałem na Olimpiadę do Los Angeles trzech świetnych bokserów: Johnny Kinga, Marry Mibblera i Dave Me Cleave'a. Zdobyli oni trzy złote medale i... w tydzień potem przeszli na zawodowstwo. Zeszłoroczny mistrz wagi lekkiej, Pat Donahar, również rozpoczął przed kilku dniami karierę zawodową. Nie mogę, zresztą, mieć do tych chłopców żadnej pretensji. Ostrzegam ich tylko przed tą decyzją, o ile widzę, iż w boksie zawodowym nie mają oni wielkich szans.

— Jaka jest obecna pozycja boksu amatorskiego w Anglii, — zadaję ostatnie pytanie.

— Związek nasz jest jednym z największych w kraju. Mamy 400 klubów i przeszło 50.000 członków. Olbrzymia większość, t.j. około 80 procent, z nich to robotnicy. Pozostała część to studenci, armia, marynarka, lotnictwo i policja. Najwięcej talentów znajdujemy w Boys Clubs, klubach, które zajmują się szerzeniem sportu wśród najuboższych warstw ludności. Bokserzy nasi odznaczają się przede wszystkim świetnym stylem, a zdaniem moim dobry stylista pobije zawsze dobrego „fightera", o ile inne warunki są identyczne.

Zaproszenie na mistrzostwa

— Na zakończenie chciałem jeszcze powiedzieć, że mistrzostwa Anglii w konkurencji międzynarodowej odbędą się w Londynie, 6 kwietnia. Będzie w nich brało udział dużo bokserów zagranicznych i, o ile chcecie kogoś przysłać, będziemy bardzo zadowoleni. Termin zgłoszeń upływa już jednak 26 marca. (Niestety mamy zaraz potem mecz z Węgrami —przyp. red.).

Na tym zakończyliśmy rozmowę. Wnioskując z tonu Mr. Fowlera szanse na rozwinięcie stosunków bokserskich z Anglią są bardzo dobre. Odrzucił on stanowczo zaproszenie do Ameryki i do szeregu państw kontynentalnych natomiast o Polsce wyrażał się z największą sympatią. Być może więc, że już na jesieni ujrzymy w Polsce reprezentantów Anglii.

J. Sokołów.

Pamiętajmy o talentach!

Miller (Czechowice) jest jednym z najbardziej obiecujących pięściarzy polskich wagi koguciej. Szybkość, gra nóg, defensywa (blokowanie ciosów), wyczucie dystansu, urozmaicony repertuar uderzeń znamionują prawdziwy talent.

Oczywiście, zalety te nie tylko nie upoważniają do zadzierania nosa, ale zobowiązują do wytężonej pracy nad naprawą błędów. W tej chwili Miller jest pięściarzem zbyt delikatnym i to zarówno w biciu, jak i w odbieraniu. Pierwszą rzeczą, nad którą młody pięściarz warszawski musi pracować, jest wzmocnienie ciosu, druga — udoskonalenie taktyki, która opiera się w tej chwili tylko na ruchliwości nóg. Podczas walki z mistrzem Hamburga Bebertem do pasji mógł doprowadzić widok Millera uparcie atakującego szczękę, a zapominającego o żołądku nawet w półdystansie, nawet wówczas, kiedy twarz ukryta była w podwójnej gardzie. Popracować również trzeba nad wzmocnieniem mięśni brzucha; ciosy w żołądek robią bowiem na Millerze największe wrażenie.

Miller ma za sobą dwa występy w reprezentacji Warszawy, oba razy w spotkaniach międzynarodowych. Za pierwszym razem sympatyczny chłopiec przegrał zdecydowanie na punkty z Doylem (Irlandia), w niedzielę pokonał nieznacznie Beberta (Hamburg). W mistrzostwach Warszawy Miller odpadł w pierwszej rundzie, przegrywając z gorzej wyszkolonym Możdżyńskim (PZL). Późniejszy mistrz Warszawy trafił go swym niespodziewanym ciosem i przekreślił zarysowujące się zwycięstwo punktowe Millera.

Gdybyśmy mieli zorganizowany racjonalny nadzór nad dorostem reprezentacji, Miller zasługiwałby ze strony trenera związkowego na troskliwą po-

*

ROTHOLC — MOŻDŻYŃSKI sensacyjny pojedynek w wadze koguciej rozegrany zostanie w niedzielę w sali Wielkiej Rewii w ramach meczu PZL — Gwiazda.

BOKSERZY BRONI (Radom) rozegrają w sobotę i niedzielę dwa mecze z CWS-em i Czechowicami.

JUTRZNIA (Warszawa) została zawieszona przez zarząd WOZB za nadesłanie sprawozdania w języku żydowskim. W związku z tym zarząd WOZB wystąpił z wnioskami do PZB o skreślenie żydowskiego klubu z listy członków.

*

Uczniowie bydgoscy rozgrywają mistrzostwa bokserskie

Bydgoszcz jest jedynym bodajże ośrodkiem sportowym, w Polsce, gdzie sport pięściarski w szkołach uprawiany jest tak racjonalnie i z takim entuzjazmem, spotykając się z pełnym uznaniem władz szkolnych i pochwałami rodziców.

Najintensywniej i najpoważniej traktuje się pięściarstwo w gimnazjum Kopernika, gdzie chłopcy przechodzą zaprawę i trening pod okiem doświadczonego wychowawcy — prof. Albrychta. Zdaniem prof. Albrychta:

> „Skończyły się czasy wychowywania młodzieży na płatkach owsianych i pożywkach. Trzeba przejść do dawania dziecku tego, co w nim wyrobi siłę i odporność. Uważam, że jednym ze środków do osięgnięcia tego celu jest właśnie boks".

Niestety słuszne to zdanie jest jeszcze w Polsce odosobnione. Mało mamy wychowawców, zwłaszcza wśród starszego pokolenia w ten sposób traktujących sport pięściarski.

Jak poważnie podchodzi się do pięściarstwa w Bydgoszczy, świadczy fakt, że rozegrano tam mistrzostwa młodzieżowe w dwu kategoriach, aż do wagi średniej. Oto wyniki mistrzostw i nowi mistrzowie.

Klasa A (zaawansowani): waga papierowa — Dziembowski, waga musza — Miłkowski, kogucia — Koczwara, piórkowa — Mikołajski, lekka — Benoit, półśrednia — Bartkowitz, średnia — Kleybor. W klasie tej startowało 19 zawodników. Sędziował znany pięściarz Stępniak.

Klasa B. Dotychczas zgłosiło się 20 zawodników i walki rozpoczną się w tych dniach. Zwycięzcy tej klasy spotkają się z wicemistrzami kl. A. Finały odbędą się 2 kwietnia.

(sk)

Ze świata

Mistrzami Danii zostali: Kaj Frederiksen, Viggo Frederiksen, Erik Sörensen, Jens Nielsen, Paul Kops, Chr. Christensen, Henry Lehmann i Omar Hermansen.

Ciekawe, że Kops zdołał pokonać kandydata do reprezentacii Europy Petersena.

Przypominamy, że w nieoficjalnym meczu międzypaństwowym Polska—Dania 10:6, startowało tylko dwu dzisiejszych mistrzów. Kops pokonał wówczas Kolczyńskiego (jedyna jego porażka w bieżącym sezonie), a Hermansen — Klimeckiego.

Rywal Marusarza złamał nogę!

Bradl, znakomity skoczek austriacki, po swoim rekordowym wyczynie w Planicy startował w niedzielę w Zell am See. Start ten wypadł fatalnie, bowiem Bradl przy skoku upadł i złamał nogę.

O jednego asa oszczepu mniej

Atterwall, znakomity oszczepnik szwedzki, który w roku ubiegłym osiągnął znakomity wynik 74 mtr. ma podobno w roku bieżącym wycofać się z czynnego udziału w zawodach. Atterwall czuje się znakomicie, ale ma naderwane ścięgno. Jest to coraz częstszy los oszczepników.

Kronika zagraniczna

Cerdan, który w ciągu 4-ch minut znokautował w Paryżu Rana, zdobył teraz mistrzostwo Francji wagi półśredniej (oczywiście wśród zawodowców). Cerdan jest jednym z najbardziej obiecujących młodych pięściarzy francuskich, a szybki cios może mu otworzyć drogę do mistrzostwa Europy.

Mecz Schmeling—Louis wyznaczony już został przez Mike Jacobsa na 22 czerwca 1938 roku. Nieustalone natomiast jest miejsce spotkania i pomiędzy Chicago, Detroit i N. Jorkiem ciągle jeszcze trwają pertraktacje.

W kontrakcie umieszczona jest klauzula, zobowiązująca Schmelinga do przyjazdu najpóźniej w dniu 12 maja. Jeśliby Niemiec z jakichkolwiek powodów w terminie tym nie przybył, walczyć zamiast niego będzie Max Baer.

Zastrzeżenie to zrobione zostało w przewidywaniu wybuchu wojny światowej.

Włochy — Szwajcaria 11:5

Międzypaństwowy mecz bokserski Włochy — Szwajcaria zakończył się spodziewanym zwycięstwem Włochów 11:5. Sensacją dnia była porażka Sergo z Etterem. Poszczególne wyniki były następujące: w wadze muszej Paesani (W) pokonał Wigeta, w wadze koguciej Sergo (W) uległ, po wyrównanej walce, Etterowi. Wynik ten jest przez Włochów kwestionowany. W wadze piórkowej Vielni (W) remisuje z Zurflühem, w lekkiej Peire (W) wygrywa z Rässem, w półśredniej Pittori (W) wygrywa z Blankem, w średniej Binazzi (W) podwyższa stosunek punktów na 9:3 po zwycięstwie nad Freiym, w półciężkiej Perarrio (W) wygrywa z Sutterem, a w ciężkiej Schlunneger (Cz.) zdobywa dla swoich ostatnie dwa punkty wygrywając z Lazzarim.

Dania — Szwecja 8:8

Międzypaństwowy mecz bokserski Szwecja — Dania zakończył się w Kopenhadze nierozstrzygniętym wynikiem 8:8. Mecz ten odbył się w ramach bokserskich mistrzostw Skandynawii, które zdobyła ostatecznie Dania. Dania i Szwecja pokonały Norwegię 12:4, natomiast Finlandię pokonała Dania 12:4 a Szwecja 10:6. W ten sposób Dania wysunęła się na czoło państw skandynawskich w boksie.

Duńczycy zdobyli punkty przez bliźniaków Frederiksen, Nielsena i Christensena, podczas gdy Szwedzi przez Krüger, Agrena, Andersena i Tandberga, który znokautował w drugiej rundzie swego przeciwnika Hermannsena.

Armstrong przerywa serię nokautów

Henry Armstrong, rewelacyjny czarny pięściarz wagi piórkowej, po 35 kolejnych zwycięstwach przez k. o., w walce z Baby Arizmendi (Meksyk) osiągnął tylko zwycięstwo punktowe po 10 rundach.

Głosy po meczu

Wasiak po podróży do Helsinek stracił dwa kilo, mimo, że przelot zniósł bardzo dobrze. Jak przypuszcza Stamm, spadek wagi nastąpił na skutek zdenerwowania debiutem. Już w poniedziałek marynarz odzyskał normalną wagę i poczuł się dużo lepiej.

●

Kanepi — zwycięzca Kajnara, jest uczniem, ma on zaledwie 16 lat.

●

Werdykt meczu Kajnar — Kanepi nie zapadł jednogłośnie. P. Derda uważał, że Polak wygrał jednym punktem.

●

Czortek w drugiej rundzie znalazł się na deskach! Otrzymał cios przegubem i stracił równowagę. Wstał natychmiast, ale widownia estońska przeżyła moment emocji. Również Piłat był na deskach. Kolu zainkasował cios i pociągnął za sobą na ziemię swego pogromcę.

●

Rewanż z Estonią odbędzie się w Polsce tego roku na jesieni.

●

Publiczność jest na ogół bardzo spokojna. Najbardziej głośna była mniejszość polska z „bojerami" na czele. Jak wiadomo w Tallinie odbywały się mistrzostwa Europy boje-

Podobno wśród publiczności znadowało się

rów przy udziale Polaków.

sporo Litwinów. Obawiano się nawet, aby nie pozwolili sobie na jakieś manifestacje...

●

Podczas prezentacji najwięcej oklasków zebrał Raadik, a następnie Piłat. Góral zaimponował tu wszystkim swą postawą. Porównywano go do dębów, importowanych z Polski.

●

Po meczu Czortek pomagał ubierać się Piłatowi. Aby podać koledze palto, „Kajtek" musiał wejść na krzesełko

●

Stosownie do północnych zwyczajów, mecz Polska — Estonia był sędziowany bez remisów.

●

Klumberg nie zapomniał o polskich przyjaciołach. Był obecny na meczu. Również towarzyszył nam p. Kłyszejko — brat znanego koszykarza.

K. G.

●

Po meczu zwróciliśmy się do Estończyków po opinie:

PEETER MATSOW, sędzia spotkania: W drużynie naszej zabrakło pięciu mistrzów. Z powodu choroby albo kontuzji musieliśmy zrezygnować z Gutmanna (musza), Käbi (kogucia), Freimutha (piórkowa), Salonga (półciężka) i Linnamaegi (ciężka). Wierzę, że kompletnej drużynie udało by się uzyskać wynik znacznie lepszy — może nawet zwycięstwo. Już sama obecność Linnamaegi wystarczyłaby, żeby odebrać Piłatowi dwa punkty. W zespole polskim najbardziej podobali mi się Czortek i Sobkowiak.

NIGUL MATSOW, trener drużyny estońskiej: Przepowiedziałem doskonały mecz Seeperego z Czortkiem, jest to nasza największa nadzieja. Nasz reprezentant w wadze ciężkiej Kolu jest juniorem, który stoczył dotąd 6 walk i nigdy nie brał udziału w mistrzostwach.

VEIKO PAEJANEN (Finlandia), neutralny sędzia spotkania: Wszystkie rozstrzygnięcia uważam za słuszne. Kanepi pokonał Kajnara równie wyraźnie jak Czortek Seeperego. U Estończyków najwybitniejszym zawodnikiem był Raadik i Kanepi, u Polaków Czortek i Sobkowiak.

L. MILD.

P. Franciszek Rybarczyk wiceprezes PZB, wystąpił z zarządu związku.

P. Rybarczyk piastował doniosłą funkcję kierownika polityki sportowej. Mieliśmy mu z okazji różnych rozstrzygnięć wiele do zarzucenia (sprawa Białkowskiego), przyznajemy jednak obiektywnie, że trudno będzie znaleźć na to stanowisko człowieka o takiej pracowitości, zręczności i doświadczeniu. Poza tym w Mediolanie i podczas podróży amerykańskiej p. Rybarczyk nawiązał rozległe stosunki międzynarodowe (Kankovszky — dr Metzner — Mazzia), które miały stanowić trwałą zdobycz naszego boksu...

Kucharski już biega w Grecji

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego



ATENY w marcu.

Trudności, jakie były związane z wyjazdem Kucharskiego do Aten na wiosenny trening lekkoatletyczny, zostały zlikwidowane, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się prezydenta m. Lwowa dr. Ostrowskiego do sprawy udzielenia mu urlopu.

Po ciężkiej i dosyć denerwującej podróży spowodowanej złą pogodą, Kucharski 11 bm. wylądował w Atenach.

Tutaj, jakby na zamówienie, pogoda była piękna. 28 st. C mówi samo za siebie.

Na spotkanie naszego mistrza wyszli ze Związku Greckiego pp.: prezes Rinopulos i trener Symeczek którzy z miejsca zaopiekowali się Kucharskim, lokując go chwilowo w hotelu „Acropol" znanym naszym lekkoatletom z wyprawy majowej w ub. roku.

Prasa grecka i tym razem znalazła miejsce na umieszczenie fotografii naszego zawodnika poświęcając mu przy tej okazji dłuższe wzmianki. Toteż obecność Kucharskiego w Atenach odbiła się głośnych echem wśród sportowej młodzieży greckiej.

Po jednodniowym odpoczynku Kucharski zabrał się do treningu na starym olimpijskim stadionie (Ateny właściwie posiadają jedynie tylko ten). Życie sportowe jest tu w pełni. Na boisku wielu zawodników trenuje już pod okiem ogólnie lubianego trenera Węgra p. Symeczka, który stara się również udzielać pewnych wskazówek naszemu Kucharskiemu. Trenuje on dwa razy dziennie, a ogółem podczas dwu tygodni odbędzie 9 dni treningów. Sądzić należy, że ten forsowny trening nie wyjdzie Polakowi na złe a jedynie ze względu na wczesną porę może się okazać konieczny.

*

Grecja — kraj, w którym narodził się sport i klasyczna idea olimpijska, została w okresie nowożytnym zdystansowana prawie przez wszystkie narody. Co stało się przyczyną tego upadku, trudno w tej chwili powiedzieć, faktem jednak jest, że w Grecji przez długie lata przestano się sportem interesować i opiekować.

Dziś jest lepiej. Do steru doszli ludzie młodszej generacji, którzy z całym zrozumieniem odnoszą się do sportu lekkoatletycznego, i dążą do nawiązania do starych szczytnych tradycji. Związek Grecki posiada obecnie swego trenera lekkoatletycznego, jest nim Węgier Symeczek, który pracuje od paru lat według wytkniętego planu. Praca jego wydaje już obecnie dobre rezultaty, gdyż Grecja posiada już obecnie kilku zawodników o klasie światowej i dużo zawodników młodszych, których wyniki są na miarę europejskiej klasy. Jeszcze rok, dwa, a Grecja stanie się narodem o wysokim poziomie sportowym i trzeba się będzie z nią poważnie liczyć.

Nie dalej, jak przed rokiem na trójmeczu: Polska, Grecja, Czechosłowacja — Grecy stawili silny opór drużynie Polskiej, a zwyciężyli Czechosłowację, z którą kiedyś Polska wygrała różnicą $^{2}/_{3}$ punktu.

Obecnie Związek Grecki, chcąc otrzymać tradycje maratonu, (na pierwszej Olimpiadzie w r. 1896 maraton wygrał Grek Louis) opracowuje regulamin i program biegu maratońskiego, chcąc w przyszłym roku w maju rozegrać bieg ten przy udziale wszystkich mistrzów państw europejskich. Nie wątpimy, że Polacy również przy tej okazji zwiedzą Acropol.

W roku bieżącym, ma już Grecja zakontraktowane 2 mecze międzypaństwowe: z Włochami i ze Szwajcarią, widzimy więc, że związek okazuje dużą żywotność sportową, a przy tym nie liczy się z kosztami (drużyny, zagraniczne sprowadza się na swój koszt), chcąc podciągnąć swych zawodników, i dać publiczności możność oglądania dobrych zawodników.

Duże zasługi ma tutaj samo państwo, które na sport daje znaczne subsydia. Bez tego wsparcia Grecja nie mogłaby pozwolić sobie na podobny „luksus", gdyż same kluby i związki są w zasadzie dosyć biedne.

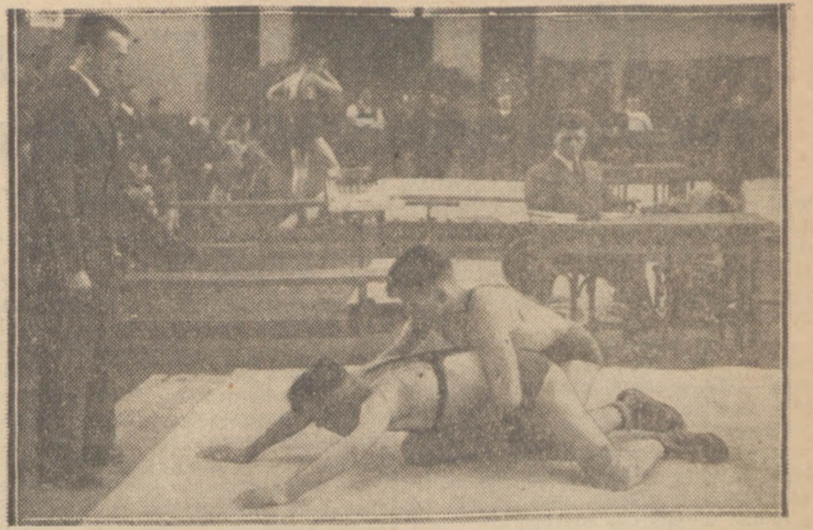
Sportem żywo interesuje się minister oświecenia publicznego, bardzo często przyjeżdża na stadion, obserwuje treningi i prowadzi z zawodnikami ożywioną rozmowę. Widać z tego, że kiedyś musiał być sam zapalonym sportowcem. Przy tym p. minister Jorgo Copulas opiekuje się wszystkimi reprezentacyjnymi zawodnikami, udzielając im zawsze swej pomocy.

* * *

Kucharski, który obecnie przebywa na treningu w Atenach, zamieszkał z innymi zawodnikami greckimi, którzy w tym czasie zostali skoszarowani w hotelu, stanowiącym własność stadionu. Hotel ten stoi obok stadionu, położony w malowniczej miejscowości wśród południowych drzew — posiada dużą salę gimnastyczną i doskonałe prysznice. Widzimy więc, że warunki treningowe ma Kucharski doskonałe. Regulamin, który jest dosyć ostry, obowiązuje wszystkich bez wyjątku — wstawanie o godz. 7.30 spanie o 10 w.

Dodać jeszcze musimy, że hotel ten jest rodzajem fortecy — dookoła stoi wysoki mur z jedną bramą pilnowaną przez woźnego w narodowym stroju greckim.

K. K.



MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE POLSKI

odbyły się w Katowicach. Fragment z walki w wadze średniej Staniczka (Śląsk) z Kubiakiem (Poznań).

Jak to było na Riwierze...

Ignacy Tłoczyński dzieli się wrażeniami z Przeglądem Sportowym



Adam Baworowski

We wtorek w południe przyjechali do Warszawy Tłoczyński i Spychała. Hebda o tej samej porze był już we Lwowie. Na Riwierze została jeszcze Jędrzejowska i Siodówna, które za ty dzień również powrócą do kraju.

Tłoczyński jest cudownie opalony. To jest „ta widoczna" korzyść Riwiery. Zapewnia nas jednak, że wyniósł z tej podróży jeszcze i inne korzyści.

— Przyjechaliśmy na Południe — mówi — jako jedyni, którzy nie trenowali w hali i na pierwszym turnieju w Beaulieu staneli na korcie zupełnie nie przygotowani. Dlatego zresztą przegraliśmy. Hebda i ja z Miticem. Ale później szło coraz lepiej.

Trening zrobił nam dobrze i czuję się dziś stanowczo lepiej, niż przed rokiem o tej samej porze. Wówczas to dopiero trening z Richterem postawił nas na nogi, teraz zaś wydaje mi się, że jestem całkowicie gotów do sezonu. Na szczęście jest ciepło i już za parę dni będzie można rozpocząć grę na kortach Legii.

Nasz „dorobek"

Nasze wyniki nie były złe. Przegrałem z Bolelim, który okazał się później bardzo dobry, pokonał przecież Austina i Cejnara, wygrałem z mistrzem Szwajcarii Ellmerem, z Metaxą i uległem Schröderowi. Hebda przegrał z Petersem, a w Cannes nie stanął na korcie przeciwko Baworowskiemu z powodu kontuzji. Nie chodzi jednak o wyniki. Wszyscy trzej uważamy, że przebrnęliśmy już przez okres zwykłego corocznego „ząbkowania".

— Spychale, który na Riwierze był po raz pierwszy, przydała się ona specjalnie. Miał możność spokojnego treningu, nabrał znów trochę rutyny, bardzo poprawił siatkę.

— W tym roku zjazd na Riwierze był wyjątkowo liczny. Jesteśmy już tam bardzo popularni, zaprzyjaźniliśmy się z szeregiem osób, uczyliśmy ich popularnych słów polskich i wszędzie witano nas radosnym „Dzień dobry".

Z Danią — wygracie!

— Mówiłem z wieloma znawcami na temat naszego meczu z Danią. Nikt nie wierzy w możliwość porażki Polski. Prorokują też Irlandczykom duże szanse w meczu z Włochami. Włosi jednak są pewni zwycięstwa, jednocześnie za pewniali, że gdyby udało im się wygrać, chętnie rozegrają mecz z Polską, zamiast u siebie, w Polsce.

W reprezentacji ich grać będą w tym roku Stefani i Romanoni oraz Qiuntavalla — Taroni.

Z upoważnienia związku omówiłem definitywnie mecz ze Szwedami. Schröder wraz z partnerem wracać będą do domu około 15 kwietnia i wtedy zatrzymają się w Warszawie.

— Wśród zgromadzonego na Riwierze świata tenisowego wielkie wrażenie wywołała wiadomość o aresztowaniu Cramma i o osłabieniu w ten sposób reprezentacji Niemiec.

— A co z Baworskim?

Adam już zdecydował się

— Właśnie! Wiadomość o Crammie zbiegła się z wiadomością o zajęciu przez Niemcy Wiednia. Wśród licznych wycieczek z Austrii zapanował istny popłoch. Spakowano kufry i wracano do domu. Baworowski i Metaxa stracili głowę. Na Baworowskiego usiłowano odnośnie wpłynąć, by pozostał w Austrii, obiecując mu, że ma stałe miejsce w reprezentacji Niemiec. Adam oświadczył jednak stanowczo, że wraca w takim wypadku do Polski. Brugnon wynalazł mu w przepisach punkt, który przewiduje ewentualne prawo brania udziału w barwach Polski w pucharze Davisa. Baworowski poprosił Polski Związek o wyjaśnienie tej sprawy w Federacji Międzynarodowej (PZLT. wysłał już list — Przyp. Red.). Baworowski zapewnił mnie, że napewno do Polski przyjedzie i wstąpi do Legii, chce tylko koniecznie grać w pucharze Davisa.

— Metaxa pozostanie pewnie w Wiedniu, gdyż ojciec jego ma interesy handlowe z Niemcami i Austrią.

— A jak Jędrzejowska?

Mamy drugą rakietę

— Moim zdaniem jest ona już w swej normalnej formie. Nie miała zresztą poza Scriven żadnych przeciwniczek. Rewelacyjną formę okazuje natomiast Siodówna. Będzie ona w tym roku napewno drugą po Jadzi. Wallis Myers grał z nią w handicapie mixta.

— A król szwedzki?

— Był miły i uprzejmy jak zawsze. Grał już tylko w deblu handicapie.

— Ale a propos handicapu! Uważam, że w przyszłym roku trzeba będzie koniecznie grać w pierwszych turniejach w tej konkurencji dla rozruszania się. Tak zrobił Spychała, który początkowo postawiony był na plusie, później już naturalnie dano mu minusy.

— Byliśmy zaproszeni do Maroka. Przedłużyłoby to jednak znacznie nasz pobyt zagranicą, wobec czego trzeba było z tej ponętnej propozycji zrezygnować.

Chcę jeszcze dodać, że wyjątkowo dobrą formę pokazał Puncec. Będzie napewno w tym roku świetny.

— Teraz parę dni odpoczynku i czas zabrać się znów do treningu — kończy uśmiechnięty, jak zwykle, Tłoczyński.

Znowu 3 tytuły Jędrzejowskiej

Turniej w Cannes został zakończony. Jędrzejowska zdobyła znowu trzy tytuły, t. zn. w każdej konkurencji, w któ rej startowała zdobyła pierwsze miejsce.

W grze pojedyńczej pań pokonała, jak wiadomo, w finale Weiwers. W mix się miała jako partnera Francuza Brugnon. W ćwierćfinale pokonali słaba parę Lermitte—Jacquemet 6:0, 6:0. Półfinał przyniósł zwycięstwo nad parą Weiwers (Luxemburg) — Ellmer (Szwajcaria) 6:3, 6:4.

Wreszcie w finale spotkała się para polsko-francuska z parą angielsko-polską Thomas-Hebda. Wynik 6:4, 1:6, 6:2.

W tej konkurencji brała także udział para Siodówna—Spychała. Przegrali oni jednak z Roy—Baworowski 4:6, 1:0.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska miała za partnerkę Angielkę Thomas, która jest zupełnie dobrą deblistką. Po zwycięstwie w półfinale nad siostrami Jarvis 6:2, 6:0, spotkały się one w finale z parą Weiwers—Roy i wygrały 6:4, 6:4.

Inne finały: gra podwójna panów: Brugnon, Schröder—Baworowski, Metaxa 4:6, 6:0, 6:1, 6:4. Gra pojedyńcza panów: Baworowski, który obecnie jest reklamowany przez prasę francuską jako Polak, pokonał po zaciętej walce swego partnera z debla, Szweda Schröda 2:6, 6:3, 3:6, 6:1, 6:3.

Jednocześnie prostujemy błędy naszych poprzednich notatek, które wynikły z omyłek PAT-a. Mianowicie para Andersen, Nelson pokonała Polaków: Tłoczyńskiego i Spychałę 4:6, 10:8, 6:3 przy 1:0 w setach dla Polaków, nie zaś odwrotnie, natomiast Hebda przegrał z Baworowskim v. o. z powodu odniesionej poprzednio kontuzji.

Jędrzejowska zostaje jeszcze na Riwierze około tygodnia i wróci do Polski w początkach kwietnia. Tłoczyński, Hebda i Spychała już powrócili do kraju.

Notatnik tenisisty

Polska — Dania 8—10 maja

Duński związek tenisowy zaproponował P. Z. L. T. rozegranie meczu o puchar Davisa w dniach 10—12 maja. Termin ten jednak nie dogadza nam (dni powszednie) i PZLT. proponuje Duńczykom rozegranie meczu o dwa dni wcześniej od 8 do 10 maja. Mecz odbędzie się albo w Warszawie, albo w Katowicach, którym oddawna należy się jakaś większa impreza tenisowa.

Obóz w Warszawie

Obóz treningowy tenisistów rozpoczyna się w dniu 1 kwietnia w Warszawie. Zgrupowani będą następujący zawodnicy: Hebda, I. Tłoczyński, Ksaw. Tłoczyński, Kończak, Spychała, Witman i Czajkowski. Tarłowski ze względu na służbę wojskową w obozie nie weźmie udziału. Spodziewany jest również udział Baworowskiego, który w połowie kwietnia ma osiedlić się z matką na stałe w Warszawie.

Niemcy przyjadą

Polska — Niemcy mecz tenisowy odbędzie się definitywnie w dniach 23 — 25 kwietnia. Niemcy najprawdopodobniej wystawią drużynę w składzie: Henkiel — Goepfert i Detmer. Potwierdzili już termin meczu. Obecnie chodzi jeszcze o uzgodnienie programu, bowiem nasz związek chce dodać doń gry pań.

O puchar Królowej Marii

Jędrzejowska i Volkmer-Jacobsenowa reprezentować będą Polskę w grach o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej. Obie panie rozpoczną w dniu 6 kwietnia specjalny trening w Warszawie.

Wydaje się nam, że nie można zapomnać o Siodównie.

Szwedzi — na Wielkanoc

Mecz A. I. K. (Sztokholm) — Legia odbędzie się podczas świąt Wielkiej Nocy w Warszawie. Szwedzi reprezentowani będą przez Schroedera i Vallina, Legia — przez Tłoczyńskich i Spychałę.

W twierdzy wioślarstwa polskiego
A.Z.S. wskrzesza tradycje K.W.04

Tabela wioślarska ostatnich trzech lat stwierdza stały wzrost ośrodka w Poznaniu. Zaciętym, a pracowitym „poznaniakom" przypomniały się dawne świetne czasy, kiedy to osady KW. 04 wygrywały naraz pięć mistrzostw Polski.

Sukcesy osad AZS. poznańskiego, zwłaszcza za granicą w ub. roku, stały się potężnym bodźcem dla podjęcia na nowo ożywionej działalności przez Poznański Komitet Towarzystw Wioślarskich. Wyniki sportowe i organizacyjne zostały uznane przez przydzielenie Poznaniowi organizacji i przeprowadzenia II-go meczu wioślarskiego Polska — Węgry, na jeziorze Witobelskim.

50 tysięcy zł na inwestycje

Celem godnego zaprezentowania wioślarstwa polskiego wobec zagranicy oraz dla stworzenia warunków treningowych dla wioślarzy postanowił PZTW przy współpracy władz wojewódzkich i miejskich (Poznania i Stęszewa) oraz wojskowości, zamienić jezioro Witobelskie na wzorowy tor regatowy. Na inwestycje uzyskano około 50 tys. złotych. Tor będzie odpowiadał wszystkim wymogom regulaminu FISA, wyposażony zostanie w przystań, szatnie, hangary oraz trybuny na kilkanaście tysięcy widzów, część których ma stanąć już w bieżącym sezonie.

Ambicją Poznania jest prześcignąć w nowoczesności, urządzeniach i sprawności odwiecznego rywala z Bydgoszczy.

Dobra myśl

Dla umożliwienia wioślarzom zamiejscowym odbycia obozu przedregatowego PKTW ma zagwarantowane w lipcu i sierpniu bezpłatne kwatery w Domu Akademickim w Poznaniu oraz szkołach powszechnych na miejscu, w Stęszewie.

Mecz Polska — Węgry ma być przeplatany regatami międzyklubowymi, jak to zrobili Węgrzy w Budapeszcie. Dlatego też dla dojeżdżających na treningi zawodników przewidziane są znaczne zniżki kolejowe i autobusowe.

Wspólna Arka Noego

Najpoważniejszym brakiem wszystkich czynnych obecnie klubów wioślarskich w Poznaniu jest nieposiadanie basenu dla treningu zimowego. Toteż trenują wszyscy razem w „przykładnej zgodzie" na basenie zlikwidowanego już KW. 04. Taka wspólna praca i obserwacja przyczyniła się do wzmożonej rywalizacji. Na basen uczęszcza AZS, WKS, PKS, PKW, RV Germania, Tryton i Neptun.

Zarówno wioślarze jak i trenerzy, zwłaszcza p. Maks Burzyński (WKS) i Mikołajczak (AZS) wiele obiecują sobie po sezonie.

Akademicy w kłopocie

Najwięcej wioślarzy trenuje z AZS-u. Doskonała ósemka seniorów jest na razie bez wodza, po wyjeździe Ronkiego do Warszawy. Jako kandydat na szlakowego jest brany pod uwagę Serwo i popularny „Wąchal", który prowadził do wielu zwycięskich biegów ósemkę nowicjuszy i młodych.

Najlepsza dwójka wioślarska z ub. sezonu — Kuryłowicz i Manitius — pracują obecnie pod czujnym okiem trenera-amatora Mikołajczaka. Największą troską obu jest uszkodzona poważnie podczas transportu łódź.

Mecenas AZS-u

Prezesem sekcji wioślarskiej AZS Poznań jest dr Kazimierz Jurasz, w przeszłości znany wioślarz regatowy, dzięki którego niezmordowanej energii i inicjatywie wioślarze AZS w ciągu ostatnich lat zajęli czołowe miejsce w kraju.

W. K. S. działa

Wojskowi rozbudowują swą sekcję wioślarską. Nabywają w bież. sezonie czwórkę i dwójkę wyścigową. Poza tym przewidziana jest budowa basenu. Trenerem jest p. Maks Budzyński. Wojskowi dysponują czwórką seniorów i czwórką pań oraz dobrze zapowiadającym się skifistą Gałkowskim. Pod opieką WKS stawia pierwsze kroki w wioślarstwie Policyjny Klub Sportowy, który ma ósemkę i czwórkę nowicjuszy.

WKS przypuszczalnie z rozwojem sekcji wioślarskiej będzie miał w dowódcy OK. II gen. Knollu takiego opiekuna, jak BTW w b. d-cy OK. VIII, znanym szeroko wśród wodniaków gen. Thomée.

R. V. Germania

Wioślarze tego klubu są najlepiej wyposażeni w sprzęt. Zwraca uwagę, że kierownictwo sportowe Germanii hołduje zasadom wciągania całej bez wyjątku młodzieży szkolnej do wioślarstwa, organizując dla niej wspólne wycieczki oraz utrzymuje te młodzież w tywowej dyscyplinie.

Drugi klub niemiecki „Neptun" jest przeciwieństwem „Germanii".

Jerzy K.

Pływacy obu Śląsków na starcie

Okręg śląski sfinalizował międzynarodowy mecz pływacki obu Śląsków, który odbędzie się 3 kwietnia br. w Siemianowicach. Polacy wystąpią w następującym składzie: 100 dow. — Priebe, Jankowski; 200 klas. — Heidrich, Widera; 400 dow. — Karliczek, Jędrysek; 100 na wznak — Karliczek I, Schwarz; 3x100 — Karliczek I, Heidrich, Jędrysek; 4x200 — Jankowski, Schwarz, Jędrysek i Karliczek I. Skoki z trampoliny: Maerz, Ziaja. Piłka wodna: Bochynek, Hellor, Schwaen, Jankowski, Karliczek. (hr)

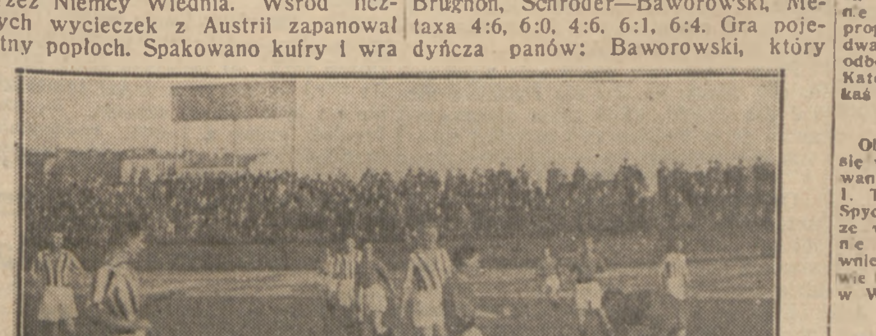
Pływacy Śląska stają do zawodów o nagrodę „Młodych"

Młodzi pływacy okręgu śląskiego walczą w dniu 27 marca w Krakowie z reprezentacją tamt. okręgu o puchar młodych, a w razie wygranej, w spotkaniu finałowym z Warszawą (3 lub 10 kwietnia). Do Krakowa wyjeżdżają ślązacy pod kierownictwem p. Maerza, kpt. okręgowego, w składzie: 400 dowolnym — Jędrysek, Bińczyk; 200 klas. Kubik i Machowski; 100 na wznak Kubik, Gawliczek; 100 dow. Jędrysek i Wypukol; 3x100 Kubik I, Kubik II, Jędrysek. Skoki Jędrysek, Skorupka; waterpolo: Bochynek, Kubikowie, Bińczyk, Jędrysek. (hr)

Gdynia pływa

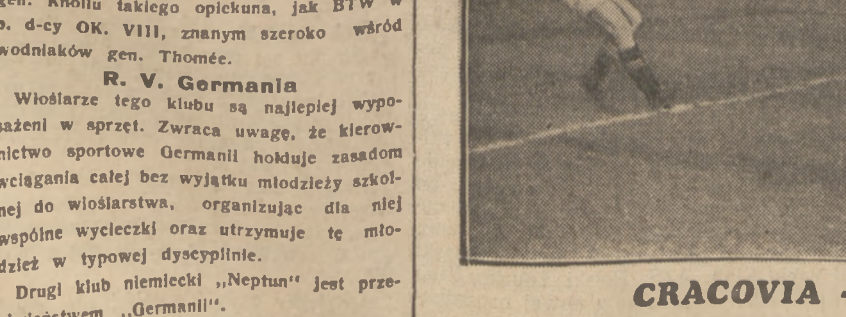
Pod koniec sezonu zimowego Gdynia uzyskała kryty basen pływacki, wybudowany w hali Państwowej Szkoły Morskiej kosztem 250 000 zł. Basen posiada rozmiary 20x8 m., głębokość od 1.10 m. do 3 m., która — dzięki urządzeniu drugiego przelewu, może być zwiększona do 1.60 m. w najpłytszym miejscu i do 3.50 m. pod skocznią.

Od chwili uruchomienia basenu sportowcy gdyńscy, a w szczególności młodzież szkolna i pozaszkolna, żywiej zainteresowali się sportem pływackim. Mimo to, dopiero w tych dniach zdołano zorganizować pierwsze zawody, mianowicie trójmecz pływacki WKS Flota — YMCA — Szkoła Morska, który zgromadził na starcie ponad 70 zawodników. Uzyskano wyniki średnie. W grupie juniorów w biegu 20 m. st. dow. 1) Będziński 12.5 sek., na wznak 17 sek. W 20 m. st. klas. 1) Maciejewski, 15 sek. Bieg sztafetowy 3x20 1) zespół Liceum Handl., 43.9 sek. W grupie zawodników bieg 100 m st. klas. 1) Kaszkin (Flota) 1:27.8 sek., 200 m dow. Kaszkin 3:13.9 sek., 100 m dow. 1) Nogaliński (Flota) 1:13.4 sek., 200 m dow. 1) Szewiałło (Flota) 3:57.6 sek. Poza konkurencją w zawodach uczestniczył mistrz Pomorza „Jur" z WKS Gryf Bydgoszcz, który w biegu 100 m na wznak uzyskał 1,35 sek.



CRACOVIA — DĄB 3:1

Piłkę z nogi Kopecia odbiera Radwański.



WODARZ STRZELA RZUT KARNY

podczas meczu z Węgrami. Zmylony Szabo nawet się nie trudzi! do piłki.



NAPRZÓD — Ł. K. S. 3:2

Bramkarz łodzian Piasecki wyłapuje trudną piłkę.

Koszykarze znowu potęgą

Tak ocenia sytuację wiceprezes P. Z. P. R. p. Nowak

Wobec tego, że turniej mistrzowski miał posłużyć przy ustaleniu reprezentacji na turniej berliński, zwracamy się do p. Zygmunta Nowaka, wiceprezesa sportowego PZPR o podzielenie się z nami wrażeniami z rozgrywek krakowskich.

— Finały koszykówki panów wykazały — oświadcza na wstępie p. Nowak — że w chwili obecnej możemy być zupełnie spokojni o przyszłość tego sportu. Dysponujemy tak licznymi rezerwami pierwszorzędnych zawodników, że przy ustaleniu drużyny reprezentacyjnej na Berlin musieliśmy się trzymać wyjątkowo ostrych kryteriów.

Pod uwagę wzięliśmy graczy, którzy jednoczą w sobie, zarówno walory gry ofensywnej, jak i defensywnej. Umiejętność przejścia z ataku do obrony i odwrotnie, to już zalety, którym mogli sprostać tylko nieliczni spośród uczestników turnieju. Toteż, idąc po tej linii, ustaliłem drużynę reprezentacyjną w sposób następujący:

Łój (KWP Poznań), Pluciński (Cracovia), Grzechowiak (KPW), Śmigielski, Różycki (AZS Poznań), Resich Cracovia), Kasprzak Jarogniew (AZS), Filipkiewicz (Cracovia), Stok (Wisła) i Czajczyk (Cracovia). Jako rezerwowy obrońca przewidziany jest Nowakowski (AZS Warszawa) w wypadku niemożności wyjazdu Kasprzaka.

Pierwsza z wymienionych piątek gra systemem „krycia" (każdy swego), druga — systemem „pięciu w obronie" (wszyscy cofają się na swoją połowę z chwilą utraty piłki), toteż w wypadku wzajemnych influktuacji każdy z graczy potrafi się dostosować do systemu całej piątki. Zawodnicy ci są doskonale zgrani ze sobą, a przy tym są albo z jednego klubu, lub też okręgu. Zresztą jest przewidziany przed wyjazdem 5-ciodniowy obóz w Warszawie.

Sam turniej berliński ulegnie przesunięciu o tydzień względnie dwa, gdyż termin jego 9 i 10 kwietnia koliduje z wyznaczonym w Niemczech plebiscytem.

— P. Z. P. R. wyznaczył dodatkową rozgrywkę A. Z. S. — Cracovia na niedzielę 27.III w Krakowie — mówi dalej p. Nowak. — Mimo otwartej jeszcze kwestii zdobycia tytułu, dla mnie AZS poznański jest bezsprzecznie najlepszy. Nie jest tak efektowny, jak KPW, czy Cracovia, ale zato skuteczny i spokojny do ostatniej chwili. Akademicy mają najrówniejszy zespół tak w ataku jak i obronie (7 dobrych graczy). Strzelają z każdej pozycji, a przy tym potrafią doskonale obstawić przeciwnika. Najlepsi zawodnicy to Śmigielski, Kasprzak, Jarogniew i Różycki. Niewiele im ustępują Czaplicki i Gendera.

Na drugim miejscu postawić należy Cracovię, drużynę o najlepszej w Polsce grze defensywnej (obrona w 5-ciu). Obrońcy Pluciński i Resich są najlepszą częścię zespołu. Skrzydłowi Filipkiewicz i Czajczyk również są dobrzy, natomiast środek Kopf za wolny i bez inicjatywy.

Trzecią drużyną turnieju był KPW Poznań. Optycznie wypadł najefektowniej, ale jest to zespół nierówny, o częstych wahaniach formy. W jednym meczu kolejarze mieli momenty doskonałe, a znów w parę minut później zupełnie słabe. Najlepsi gracze to Łój i Grzechowiak. Ten ostatni coprawda jeszcze nie w swej najlepszej formie. Kasprzak Zbigniew lepszy niż w roku ub., ale również nie u szczytu formy. Patrzykąt dobry, ale nie wytrzymywał kondycyjnie meczu. Szymura utykał na nogę. Drużyna odporna psychicznie, potrafiła walczyć do ostatnich chwil.

Wreszcie Polonia, Warszawianka posiadają jednostki, natomiast nie mają zespołu. Z wyjątkiem jednego Gregolajtysa inni potrafią grać, albo tylko ofensywnie, albo tylko defensywnie. Na wyróżnienie zasługuje młody obrońca Rozsudowski, jeszcze niewyszkolony dostatecznie, ale utalentowany i z tego względu zaliczony wraz z Gregolajtysem do kadry olimpijskiej. Nowicki i Jaźnicki, szczególnie ten ostatni, dobrzy w sytuacjach podkoszowych, typowi „wykonawcy", na których trzeba pracować, a którzy nie przedstawiają wartości defensywnej. Polonia była drużyną o najlepszej dyscyplinie strzałowej i niesłychanej ambicji, stąd też przyszło jej zwycięstwo nad najlepszym zespołem turnieju — AZS. B. K.

*

Obóz pań

W związku z udziałem reprezentacji Polski na pierwszych mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej w Rzymie, została ustalona grupa reprezentacyjna pań, do której zaliczono następujące zawodniczki:

AZS Warszawa: Jaśnikowska, Wiszniewska, Brzustowska, Woynarowska, Bruszkiewiczówna, Gasiorowska, Wardyńska, Kasperkówna II.

Polonia Warszawa: Kamecka, Danowska.

IKP Łódź: Filipiakówna, Głażewska, Gruszczyńska.

AZS Lwów: Nawrocka, Wójcicka, Batjukówna, Kremerówna, Roztocka, Jaworska.

Przed ustaleniem reprezentacji przewidziany jest turniej 3-ch miast: Warszawa—Łódź—Lwów, jako przegląd najlepszych zawodniczek. (B. K.)

WŁADYSŁAW SEGDA, długoletni zasłużony kapitan związkowy P.Z. Szerm. awansował podczas ostatnich mianowań na majora.

POR. BIELECKI, sędzia gier sportowych został awansowany na kapitana.

CEBULAK (WARSZAWIANKA), SŁUBICKI, KOCHAŃSKI i OSTAŃKOWICZ (wszyscy K.S. Polonia) zaliczeni zostali po ostatnich zawodach o mistrzostwo Warszawy oficjalnie do kl. B. Do kl. A nie został na razie przeniesiony nikt.

Jeszcze jest czas

by wziąć udział w konkursie na wynik meczu

Polska — Jugosławia

o mistrzostwo świata

wpisowe 50 groszy

nagroda 500 złotych

Jaki bedzie wynik meczu z Jugosławią w Belgradzie?

Czy zdołamy wygrać, względnie utrzymać przewagę bilansu bramkowego z dwu spotkań łącznie?

Wreszcie, czy czeka nas spotkanie z Brazylią, w rundzie finałowej mistrzostw świata?

W pytaniach tych kryje się cały sens i smak naszego konkursu. Jesteśmy pewni, że nawet bez pieniężnej nagrody

500 ZŁOTYCH

wywołałby on olbrzymie zainteresowanie. Premia, o której mowa wyżej, jest oczywiście magnesem znacznym, tymbardziej, że wpływ z 50 groszowego wpisowego do każtego kuponu zasili znów

FUNDUSZ OLIMPIJSKI.

Odbiegając od dotychczasowych zwyczajów zapowiadania konkursu, rzucimy niżej nieco materiału statystycznego o piłkarstwie Jugosławii.

Będzie to jej 96-te spotkanie międzypaństwowe.

W dotychczasowych 95-ciu meczach odnieśli Jugosłowianie 40 zwycięstw, przy 44 porażkach wynosząc ujemny bilans bramkowy 214:226.

Najcięższym przeciwnikiem Jugosławii była Czechosłowacja, która w 19 spotkaniach zwyciężyła sąsiadów 11 razy (4 porażki) z bilansem bramkowym 68:35!

Z Polską odbyło się już 9 meczów, a 5 z nich my wygraliśmy zdobywając korzystny bilans bramkowy 27:25.

W ostatnim roku Jugosławia rozegrała następujące mecze:

z Belgią, w Belgradzie	1:1
z Węgrami w Budapeszcie	1:1
z Turcią w Belgradzie	3:1
z Rumunią w Belgradzie	2:1
z Czechosłow. w Pradze	4:5
z Polską w Warszawie	0:4.

O przygotowaniach do 10-go meczu z Polską donosimy obszernie w specjalnych korespondencjach.

Biorąc równocześnie pod uwagę wieści z obozu polskiego, można sobie wyrobić opinię potrzebną do wypełnienia kuponu — bez zwłoki.

Pośpiech jest o tyle wskazany, że w razie konieczności eliminacji z pośród dwu, lub więcej kuponów jednakowo trafnych — decydować będzie nie losowanie, lecz wcześniejsza rejestracja kuponu w kartotece sekretariatu P. K. Ol

WSKAZÓWKI TECHNICZNE.
WPISOWE 50 GROSZY.

Do każdego kuponu winien być dołączony znaczek pocztowy wartości 50 gr, włożony luźno do koperty a nie nalepiony.

Kupony, nadsyłane bez wpisowego, będą odrazu niszczone.

Listy wysyłać trzeba tylko i wyłącznie p. adr. P.K.Ol. (jak na kuponie), a nie do naszej redakcji.

...DO KAŻEGO KUPONU.

Jedna i ta sama osoba może nadesłać dowolna ilość kuponów byle tylko do każdego z nich było dołączone wpisowe 50 groszy.

Zapytania i uwagi p. adr. Przeglądu Sportowego prosimy załączać na oddzielnych kartkach, które biuro P.K.Ol. przekaże natychmiast redakcji.

BEZ POPRAWEK.

Nie przekreślać raz już napisanych wyników, gdyż kupony z poprawkami będą unieważnione.

Kupony muszą być wycięte z Przeglądu Sportowego, a nie przepisane ręcznie. Tego rodzaju odpowiedzi będą niszczone, a wpisowe zasili automatycznie Fundusz Olimpijski.

Przy typowaniu wyniku do przerwy należy pisać: np. 2:1 dla Palski, a nie 1:2 dla Polski, gdyż takie nieuzasadnione przestawienie cyfr utrudnia sprawdzenie kuponu.

TLYKO DO 2. IV.

Ostateczny termin przyjmowania przez P.K.Ol. kuponów z odpowiedziami upływa dn. 2-go kwietnia i data stempla pocztowego na listach nie będzie odgrywać żadnej roli.

Kupony spóźnione zostaną unieważnione, a dołączone do nich wpisowe zasili Fundusz Olimpijski.

REGULAMIN.

a) Nagroda 500 złotych jest **niepodzielna.**

b) Zdobyć ją może tylko ta osoba, która w kuponie swym odgadnie **wynik ostateczny** meczu Polska — Jugosławia.

c) W razie braku takiego kuponu **cała suma 500 zł.** powiększy automatycznie nagrodę następnego konkursu.

d) W razie gdyby nadesłano więcej niż jeden kupon z trafnym końcowym wynikiem meczu decydować o przyznaniu nagrody beda **nastepne pytania:** t.j. kto zdobył pierwszą bramkę i jaki będzie wynik do przerwy.

e) Gdyby i ta eliminacja nie wystarczyła do ustalenia jednego tylko zwycięzcy, spośród posiadających te same uprawnienia do nagrody kuponów zdobędzie ją ten, który będzie nosił **mniejszy numer kolejny**, to znaczy, zarejestrowany będzie wcześniej w kontroli przez biuro P.K.Ol.

Wyjaśniamy tu, że każdy z napływających kuponów jest natychmiast numerowany i wpisywany do specjalnego rejestru według nazwiska autora.

załączyć znaczek za 50 gr	Wysłać pod adresem: Pol. Kom. Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11

MECZ POLSKA—JUGOSŁAWIA

dn. 3.IV w Belgradzie

1) Wygra Polska Jugosławia
(niepotrzebne skreślić)
w stosunku ....

2) Pierwszą bramkę strzeli:
Polska Jugosławia
(niepotrzebne skreślić)

3) Do przerwy wynik:
dla Polski Jugosławii
(niepotrzebne skreślić)

Imię i nazwisko
. . . .
adres: . . . .

Kupony nadesłane po 2.IV udziału w konkursie nie wezmą.

OBRADY DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

Doroczne walne zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Zw. Dz. Sportowych R. P. odbędzie się dn. 25-go b. m. (piątek) w sali konferencyjnej P. U. W. F. i P. W. Pierwszy termin godz. — 16.30, drugi — 17-ta.

Wyścig Mediolan — San Remo zapoczątkował w cieplej zagranicy wielki sezon szosowy.

W klasycznej imprezie zawodowców wzięli udział Włosi, Szwajcarzy i kilku Francuzów. Zwycięstwo odniósł b. rekordzista godziny Olmo, przebywając dystans 281,5 km w rekordowym czasie 7:18:30 sek. Odpowiada to fantastycznej przeciętnej 38,5 km na godzinę (w ciągu 7-miu godzin!). Dalsze miejsca zajęli: 2) Favalli (Wł.), 3) Boreti (Wł.), 4) Galateau (Fr.), 5) Mallet (Fr.) — wszyscy w tej samej grupie i z tym samym czasem. Na czele drugiej grupy z 1 min. opóźnieniem przybył Bini i faworyt w tegorocznym Tour de France Bartali.

Poznań i Śląsk

otrzymają mistrzów w boksie

W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę rozegrane zostaną indywidualne pięściarskie mistrzostwa poznańskiego okręgu, które ilościowo zapowiadają się bardzo słabo. Podczas gdy jeszcze w roku 1936 uczestniczyli w nich zawodnicy 9 klubów, w roku ubiegłym już tylko czterech, a w tegorocznych mistrzostwach pięciu. Warta (zgłosiła 16 zawodników), Sokół Poznań (9), Sokół Gniezno (4), KPW Poznań (4) i Sokół Leszno (1), razem 36 zgłoszonych, gdy w ubiegłym roku startowało 42. Nie zgłosił się do mistrzostw klub fabryczny HCP, który w ubiegłym roku reprezentowany był przez 13 bokserów i Goplania Inowrocław, która w ubiegłym roku stawiła 7 zawodników. Nie ma również Stelli z Gniezna, Ostrovii, Polonii z Leszna, Harcerskiego K. S. z Jarocina, Sokoła z Szamotuł i Słupcy. Ta absencja nie świadczy pochlebnie o danych klubach. POZB zapewnił pokrycie kosztów przejazdu z prowincji do Poznania i noclegów, a pomimo tego kluby prowincjonalne ustosunkowały się i w tym roku negatywnie do mistrzostw okręgu.

Specjalnie zwraca uwagę wstrzymanie się od udziału w mistrzostwach poznańskiego HCP. Oficjalnie nazywa się, że klub nie zgłosił swych bokserów z powodu trudności technicznych, nieoficjalnie natomiast wiadomo, że jest to protest przeciwko fałszywym rozstrzygnięciom sędziowskim w drużynowych mistrzostwach Polski, a specjalnie przeciw przyznaniu zwycięstwa Kajnarowi w ostatnim spotkaniu z Wartą.

W poznańskim klubie fabrycznym zanosi się na duże zmiany. Ustąpić ma trener p. Kotkowski, którego zastąpi prawdopodobnie Poljut, znany wśród emigracji we Francji bokser zawodowy, pracujący od lat w fabryce Cegielskiego.

Zgłoszonych zostało do mistrzostw 36 pięściarzy. Ilu stanie w ringu zobaczymy dopiero w piątek wieczorem. Zgłoszeni zostali wszyscy czołowi zawodnicy z Warty i wszyscy z Sokoła, za wyjątkiem Majchrzyckiego, który ma jeszcze w świeżej pamięci przykre demonstracje kolegów i niektórych kierowników jego dawniejszego klubu po zdobyciu w ubiegłym roku mistrzostwa okręgu. Majchrzycki startuje odtąd w barwach Sokoła tylko w spotkaniach towarzyskich.

Warta zgłosiła Bazarnika, Wirskiego, Koziołka, Frankowskiego, Vogta, Kajnara, Ratajaka, Jareckiego, Welskiego, Florysiaka, Szymurę, Białkowskiego i innych.

Sokół: Gąsiorka, Czerwińskiego, Pelę, Rogalskiego, Gielnika, Janowczyka, Dankowskiego, Rogowskiego i t. d.

Zawodnicy startować będą w tej kategorii, którą wykażą na wadze. (ss).

*

Dziś, w czwartek, dnia 24 marca o godzinie 19.30 w sali Katolickiego Domu Związkowego w Wielkich Hajdukach — rozpoczynają się tegoroczne indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów Śląska.

Organizatorzy mistrzostw K. S. „Ruch", Wielkie Hajduki reklamuje start aż 120 zawodników. Zapytujemy się tak panów z Ruchu i ze Związku Bokserskiego, czy w ogóle na Śląsku posiadamy 120 zawodników-seniorów? Zdaje się nam, że Śląsk liczy maximum 70 zawodników-seniorów.

A tymczasem z pośród seniorów nie wszyscy będą reprezentowani. Mistrzostwa miały się odbyć w dniach 16, 17, 18 marca, a finały w dniu 26 marca. Początkowo projektowane były do Sosnowca — później do Hajduk. Później znów Ruch projektował rozegrać je w dniach 21, 22, 23 i 26-marca. W ostatniej chwili zmieniono znów kalendarzyk, wyznaczając je aż na cztery dni, t. j. od 24 do 27 marca włącznie.

Kluby śląskie nie mają znów tyle pieniędzy, by wysłać swych zawodników aż czterokrotnie do Hajduk. Ponadto— wszyscy dobrze wiedzą, że na terenie Hajduk — nie będzie tak łatwo (chociaż się jest lepszym), wygrać z faworytami Ruchu.

Faworytami na mistrzów są: Jasiński (Ruch) — musza, Jarząbek (IKB) — kogucia, Manecki (Ruch) — piórkowa, Bieniek (Ruch) względnie Janas (Slavia) — lekka, Waloszek (Ruch) — p. średnia, Wiedeman (Ruch) — średnia, Kolonko (Ruch) — p. ciężka i Piłat (Policyjny)—ciężka. Możliwe jest, że w wadze ciężkiej tytuł mistrza przypadnie Wrazidle, ale tylko wówczas, o ile Piłat nie zdąży na czas wrócić z Estonii. (hr.)

*

Mistrzostwa bokserskie Okręgu Białostockiego odbędą się w Brześciu nad Bugiem w dniach 26 i 27 b. m.

Między sznurami ringu

Dokończenie mistrzostw juniorów

Przed międzyokręgowym meczem bokserskim Śląsk — Warszawa rozegrane zostały pozostałe walki finałowe o mistrzostwo Śląska w kategorii juniorów. W muszej, Klenger (KPW) wypunktował Szolca (PKS), w piórkowej, Gabor (ZS Szopienice) zwyciężył Rademachera (IKB), a Strzelec (Unia), dzięki zwycięstwu nad Szargałą (PKS) zdobył tytuł w wadze lekkiej. Walki przeprowadzono w kinie Patria w Sosnowcu. (hr)

CZĘSTOCHOWA. Makabi — Slavia (Ruda Śląska) 8:6, przy minimalnym zainteresowaniu. Rozegrany został najładniejszy w sezonie mecz bokserski, który przyniósł gospodarzom nieznaczne zwycięstwo. Wyniki techniczne: W wadze papierowej: Lip (S) ulega Aleksandrowiczowi. W muszej: Kołodziej (S) bije Krauzego. W koguciej: Adamczyk (S) przegrywa do Chwata. W piórkowej: Sus (S) zwyciężył Szczerbalę. W lekkiej: Hausler przegrał do Beckunstandta. W półśredniej: Kłopot (S) pokonany został przez Ganka. W średniej: Paterok (S) zwyciężył przez techn. k. o. Szlimera.

Sędziował w ringu p. Weiss. Na punkty p. Kulig z Katowic.

LUBLIN. Zarząd Lub. OZB ustalił już skład ósemki lubelskiej na przedboje mistrzostw indywidualnych Polski: Zieliński II (PKS), Cholna (LWS), Jóźwicki (PKS), Zieliński I (LWS), Kulczyński (Granat, Kielce), Kowalski (LWS), Franczak (KSZO), Kowalski (KSZO). Jedynie w wadze półciężkiej nie walczy mistrz okręgu, lecz wicemistrz Franczak. Najsilniejsze punkty lubelskie to Franczak, Kulczyński i Cholna. Nie bez szans jest też Kowalski w wadze ciężkiej. Lublin liczy na przeforsowanie conajmniej 2—3 swych reprezentantów do finałów mistrzostw Polski. Sekundantem pięściarzy lubelskich będzie były mistrz Polski Spiński, obecnie trener i sekundant KSZO (Ostrowiec).

PIŃSK. WKS Kotwica — WKS Pancerni 10:6. Zawody bokserskie pomiędzy WKS Kotwicą (Pińsk) a WKS Pancerni (Brześć) zakończyły się zasłużonym zwycięstwem marynarzy. Na protest widowni p. Niedzwiecki (nie uznawał zwrcia) opuścił ring. Wyniki: W. muszа: Sip (K) wypunktował Woźniaka (P); w. kogucia: Siniarski (P) wygrał w. o. wskutek nadwagi Sadowskiego (K). Spotkanie na ringu przegrał w 2 rundzie przez k. o.; w. piórkowa: Koczkodaj (P) zdobył punkty przez t. k. o. z Mendlem; w. lekka: Lein (K) wygrał z Jagodzińskim (P); w. półśrednia: Gałązka (P) zdobył punkty przez dyskwalifikacje Hoffmana II (K) w 3 rundzie; w. średnia I: Parada (K) wypunktował twardego Adamczyka (P); w. średnia II: Wosiek (K) wygrał wysoko z Prokopnikiem (P); w. półciężka: Hoffman I (K) wypunktował Harasimiuka (P).

ZGIERZ. Mecz bokserski Geyer — Zw. Strzelecki 8:4. W ramach tego meczu Wurm (G) przegrał wysoko z Prątczakiem na punkty.

TORUŃ. Ósemka pięściarska Sokoła poznańskiego walczyła z drużyną Sokoła (Chełmża). Sokoli poznańscy wygrali spotkanie w ringu 9:5, poza tym zdobyli dwa punkty walkowerem ponieważ walka w wadze półśredniej nie odbyła się. Poznaniacy nie zgodzili się na walkę Dankowskiego z Lelewskim wypożyczonym z Gryfu toruńskiego.

Wyniki spotkania były następujące: w muszej Winiarski (Ch) zremisował z Świątkiem, w koguciej rewelacyjny Wiśniewski przekonywująco wygrał z Czerwińskim. W piórkowej spokojny Lewandowski wyraźnie wypunktował Rogalskiego, w piórkowej drugiej Nowakowski przegrał z Pelą. W lekkiej Janowczyk odniósł łatwe zwycięstwo z surowym i twardym Urbańskim. W półśredniej Dankowski wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika. W średniej Majchrzycki wysoko wypunktował Stańczaka, w półciężkiej Karaszewski przegrał z Rogowskim.

Niedzielne spotkanie Sokoła poznańskiego z reprezentacją Sokoła pomorskiego zakończyło się niemiłym zgrzytem: wskutek niedbalstwa organizatorów nie przybyli na czas zawodnicy z Tczewa: Skierka i Schoewrock, dla tego też odbyło się tylko 6 walk, ale i z tego publiczność była b. zadowolona. Kilka walk stało na niezłym poziomie. Walka w wadze piórkowej między Pelą i Rinkiem dostarczyła widzom moc emocji. Rinke doskonale rozwiązał walkę. Po dwóch rundach minimalnie wygranych doskonałym finiszem zapewnił sobie ostateczne zwycięstwo.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: w muszej Czerwińskiego sędziowie uznali za pokonanego przez Sowińskiego, w koguciej Wiśniewski po wczorajszej walce wygranej z Czerwińskim, dowiódł swej klasy zmuszając do poddania się Świątka w I starciu. W piórkowej I Rogalski zrewanżował się swemu pogromcy z dnia poprzedniego, zwyciężając Lewandowskiego na punkty. W drugiej piórkowej po pięknej walce Pela uległ Rinkemu, w półśredniej Dankowski wygrał w III rundzie przez t. k. o. z Kurkowskim. W średniej Majchrzycki po pierwszych dwóch rundach wysoko wygranych, zainkasował silny cios w III rundzie i znalazł się na chwilę na deskach, lecz rutyna pozwoliła mu kontynuować dalej walkę w zwarciu.

W ringu sędziował rtm. Kaprawski, na punkty p. Piotrowski, który orzeczenie w w.

GNIEZNO. W towarzyskich zawodach bokserskich Stella pokonała KPW poznańskie 9:7. Wyniki (od papierowej do średniej Dobrzykowski S. (Stella) remisuje z Adamskim (KPW), Dobrzykowski Al. przegrywa przez k. o. w II r. z Tomkowiakiem; Bidziński nie rozstrzygnął walki ze Zbierskim Bog.; Żyk wygrał na punkty ze Zbierskim J.; Sytek uległ na pkt. Dutkiewiczowi; Kaczmarski Stefan nokautuje w II r. Dolatę; Sikorski remisuje z Dąbrowskim; Sobieralski wygrywa przez nokaut w III r. z Owczarzem.

Sędziował p. plut. Andrzejak z Gniezna.

Walne zebranie Śl. OZA

Doroczne walne zebranie śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego zwołano na 3 kwietnia do sali posiedzeń magistratu w Katowicach. (hr).

Polska będzia miała Związek

Yachtingu Motorowego

Do grona ogólnopolskich związków sportowych przybędzie niebawem nowa organizacja — Polski Związek Yachtingu Motorowego.

Dotychczas sport wodno-motorowy zrzeszony był jedynie w Komisji Porozumiewawczej, istniejącej na terenie stołecznym. Entuzjaści tego sportu postanowili jednak powołać do życia organizację taką, jak w innych sportach. Twórcami tej myśli byli Oficerski Yacht-Klub, AZS, Polski Touring-Klub i WTW. O powstaniu nowej organizacji mówi jeden z jej twórców inż. Kołodziejski jak następuje:

— Komisja Porozumiewawcza była niewystarczająca, bo nie objęła wszystkich zakątków kraju i ograniczała swą działalność właściwie tylko do okręgu stołecznego. Doceniając ważność tego sportu dla obrony państwa, postanowiliśmy zmienić statut i sięgnąć w głąb kraju. Będziemy współpracować ze Związkiem Żeglarskim i ze Związkiem Tow. Wioślarskich oraz starać się, aby skłoniły one swych członków do zakładana sekcyj motorowych.

Statut mamy już opracowany. Przesłany on został do Zw. Pol. Zw. Sport. i do Komisariatu Rządu. Z.P.Z.S. odniósł się do sprawy bardzo przychylnie i już w kwietniu na posiedzeniu naczelnej magistratury zostaniemy oficjalnie „zatwierdzeni".

Po załatwieniu formalności zgłosimy również akces do Unii Międzynarodowej Jachtingu Motorowego, której siedzibą jest Francja. Członkiem tej Unii jest już wprawdzie Yachtklub Polski, ale mandat reprezentacji przejdzie teraz w nasze ręce.

Brak kontaktu z zagranicą niewątpliwie dał się nam bardzo we znaki. Nie mieliśmy rywalizacji, która by pozwoliła wypłynąć nam na szersze wody. A przecież mamy zawodników, którzy godnie mogliby nas reprezentować na zewnątrz.

Związek nasz zrzeszać będzie nie okręgi, lecz kluby. Na okręgi przyjdzie czas, gdy się rozrośniemy liczbowo. W tym kierunku pójdą m. in. nasze wysiłki.

Będziemy czynić wysiłki, aby zwolnić ceny benzyny od podatku drogowego, uzyskać ulgi przy przewozie transportów i sprowadzaniu maszyn zagranicznych. Ale zadaniem naczelnym będzie popieranie wytwórczości własnego sprzętu.

Jeśli wszystko nam się dobrze ułoży, sprowadzimy zawodników zagranicznych na maraton Warszawa — Toruń 16 czerwca. Zresztą cały program zapowiada się bardzo bogato. Oto ważniejsze jego punkty: 1-go maja odbędzie się maraton Warszawa — Józefów — Warszawa.

26 maja: wyścigi okrężne między mostami;

16 czerwca: maraton Warszawa — Toruń;

3 lipca: wyścig Warszawa — Modlin — Warszawa;

14 — 17 lipca: Raid do Gdyni;

14 — 15 sierpnia: Mistrzostwa Polski w Augustowie;

11 września: Konkurs zręczności.

W najbliższych dniach odbędzie się nadzwyczajne zebranie komisji organizującej nowy związek i ustalony będzie termin walnego zgromadzenia celem wybrania władz.

Piłka w całym kraju

PRZEMYŚL. Czuwaj — San 2:1 (1:1). Polonia — Polna 6:0 (2:0). Zawody towarzyskie, rozegrane przez powyższe drużyny, były niejako probierzem stosunku sił przed zbliżającą się batalią mistrzostw piłkarskich, które rozpoczynają się w Przemyślu w dniu 3 kwietnia br.

TORUŃ. Gryf rozegrał dalsze towarzyskie spotkania mające na celu doprowadzenie go do zeszłorocznej formy. Po zeszłotygodniowym meczu, w którym Gryf pokonał grudziądzki P.P.W-u 5:0, kolej przyszła na WKS z Inowrocławia, którą to drużynę Gryf pokonał 4:0. Gra była prowadzona dość składnie, jedynie pod bramką brak było wykończenia. Gryf w niezłej kondycji grał na jedną bramkę. Sędziował uważnie p. Stogowski.

Bydgoska Polonia Ib wygrała w meczu o mistrzostwo Pomorza kl. B z Jednością w Toruniu w stosunku 3:1. Na marginesie tego meczu należy wspomnieć o brutalnej grze zawodników Jedności, w konsekwencji czego sędzia był zmuszony usunąć z boiska 3 graczy. (Osm)

GRUDZIĄDZ. Związek Rezerwistów „Mniszek" — KPW Toruń 11:0 (4:0). Pierwsze spotkanie miejscowej drużyny z przeciwnikiem toruńskim przyniosło jej zasłużone zwycięstwo. Posiadali oni znaczną przewagę w polu i górowali pod każdym względem nad gośćmi.

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy C Wisła miejscowa nie rozstrzygnęła meczu z Pomorzanką (Wąbrzeźno) 2:2, miejscowa Legia pokonała swego rywala RKS Naprzód 4:1, a Sport-Club Grudziądz pokonał II zespół Z. R. Mniszek 4:2. Mecz juniorów: Legia — Z. R. Mniszek 0:0.

RADOM. W niedzielę odbył się mecz towarzyski pomiędzy RKS KPW a warszawskim Orlem. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli radomianie w stosunku 4:0 (2:0). Bramki zdobyli „Szczepan" 2, Stanisławski i Wincaszek po jednej. Sędzia p. Sowa z Radomia.

Nadmienić wypada, że długoletni mistrz Podokręgu Radomskiego RKS zmienił w tym roku nazwę na RKS KPW (Kolejowego Przysposobienia Wojskowego).

GDAŃSK. Piłkarze Gedanii rozegrali spotkanie przyjacielskie z wicemistrzem Prus Wschodnich drużyną B. u. G. V. z Gdańska. Mecz zakończył się porażką w stosunku 0:1 (0:1) i to zupełnie niezasłużoną, albowiem drużyna Gedanii była bezsprzecznie lepszą i przeważała czy to grając z wiatrem czy też pod wiatr. Jedyna bramka dnia padła w 12 min. ze strzału środkowego napastnika drużyny niemieckiej.

W drużynie Gedanii, która grała z 3 juniorami, najlepszą częścią była pomoc. Obrona rozegrała się zupełnie dopiero po przerwie. Najsłabiej prezentował się atak, który zaprzepaścił niezliczoną ilość pozycyj z których normalnie muszą paść bramki.

Drużyna niemiecka była niebezpieczna. Najlepiej wypadły również formacje obronne.

W przedmeczu rezerwa Gedanii uległa B. u. E. V. w stosunku 1:4 (0:3).

ZGIERZ. Union Touring — Sokół 9:1.

TARNÓW. Tarnovia—Nadwiślan 3:0 (1:0). Mistrz. ligi okr. Bramki zdobyli Jachimek 2 oraz Idziniak, który z powodzeniem zadebiutował w pierwszej drużynie.

CZĘSTOCHOWA. Brygada — Turyści 5:1 (3:1). Zaległy mecz o mistrz. ligi okręgowej pierwszej rundy przyniósł Brygadzie zdecydowane zwycięstwo. Bramki dla Brygady zdobyli: Certowicz i Mancz po dwie, Heine (1). Honorowy punkt dla Turystów uzyskał Janusiewicz. Sędziował p. Konopko.

GDYNIA. Rozgrywki o tytuł mistrza B-klasy pomorskiej, zaraz na wstępie przyniosły sensacyjną niespodziankę. B-klasowa drużyna KS Kotwicy, która niedawno pokonała wyższą o klasę Unię tczewską, tym razem spotkała się z mistrzem jesiennym pomorskiej A-klasy, PRKS Bałtyk, gromiąc rywala w stosunku 7:0 (2:0). Drużyna „bojowa" Kotwicy zareprezentowała się u progu nowego sezonu z najlepszej strony, górując nad przeciwnikiem poważnie. Bramkami w Kotwicy podzielili się: Ballion —3, Zamiar — 2, Okrutny i „Sjaw" — po jednej.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wiktor Piasecki, Warszawa. Porusza Pan sprawę słuszną, ale ilustruje ją Pan złymi przykładami. Kapitan P.Z.P.N. zna graczy z własnej obserwacji, tymczasem Pan powołuje się na opinię znajomych. Zreszta zagadnienie to nie jest łatwe do rozwiązania.

P. Stanisław Psota, Kraków. Uwagi Pana przepojone są prawdziwą troską o dobro sportu. Proszę jednak wziąć pod uwagę, że czyni je Pan pod kątem tylko jednego środowiska, podczas gdy kandydatów do reprezentacji kwalifikują ludzie sprawdzający formę graczy w całej Polsce.

Pp. B. Kuk, Tczew i Stały Czytelnik, Wilno. Listy do PZTS najlepiej kierować na ręce prezesa p. Wardeszkiewicza, Łódź, Al. Kościuszki, Bank Gospodarstwa Krajowego.

W poniedziałek dn. 28-go bm.
ukaże się specjalny numer
motoryzacyjny
w powiększonej objętości

8 pociągów zmierza do Belgradu

Jugosławia w gorączce przedmeczowej

Belgrad, w marcu.

Wszystkie poważniejsze ośrodki sportowe Jugosławii — znajdują się w stadium podniecenia. Rozgrywki mistrzowskie osiągnęły punkt kulminacyjny, toteż kibice i fachowcy starają się z przebiegu gier wysnuć wnioski na 3-go kwietnia.

Wszyscy w kraju z zainteresowaniem śledzą formę poszczególnych graczy, wchłaniają wieści z Polski, których prasa tutejsza nie skąpi. Tak np. w jednym z dzienników stołecznych ukazało się szczegółowe omówienie meczu Polski ze Szwajcarią a wnet po tym duży artykuł o zaletach polskiego piłkarstwa i w czym kryje się jego siła. Z wszystkich tych informacji wynikałoby, że gospodarze nie mają wielkich szans.

Tego samego zdania jest korespondent warszawski „Polityki", nawet po meczu z Hungarią. O tym meczu pisze dziennikarz jugosłowiański, że Polacy grali do przerwy mizernie, że po pauzie też nie przekroczyli przeciętności, że polscy piłkarze znajdują się obecnie w formie znacznie gorszej, niż wówczas gdy wygrali 4:0.

Ale i teraz, — pisze dalej „Polityka" — polska reprezentacja będzie w Belgradzie niebezpieczna. Ma w swoim ataku trzech graczy: Wilimowskiego, Piontka i Wodarza, którzy w każdej chwili mogą zrobić niespodziankę, którzy w najmniej spodziewanym momencie mogą się „obudzić" i wtedy... katastrofa.

Ta trójka da się mocno we znaki jugosłowiańskiej obronie, a jugosłowiańska drużyna przez tą właśnie trójkę nie będzie mogła poświęcać się wyłącznie ofensywie.

Wynik meczu z Hungarią przyjęła opinia jugosłowiańska z dużą ulgą. Fakt, że Polacy na swoim terenie zagrali z Węgrami słabo, umocnił ducha drużyny. Razem z zainteresowaniem rosną nadzieje. Znikają zagorzali pesymiści, którzy nie wierzyli w możliwość generalnego rewanżu.

Jugosłowiański Związek Piłkarski organizuje 8 specjalnych pociągów z ośmiu najrozmaitszych stron kraju. Wycieczki te za minimalną opłatą sprowadzą do Belgradu kilka tysięcy kibiców.

Boisko B. S. K. jest obecnie w trakcie przebudowy i według planów pomieści ponad 25,000 widzów.

W Zagrzebiu odbyły się derby dnia, pomiędzy drużyną akademików H.A.S.K. a Gradjanskim. HASK znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli. Gradjanski — zeszłoroczny mistrz, ma wyjątkową szansę wyrównać rachunki. Mecz zakończył się wynikiem 3:0 dla Gradjanskiego, który trzy bramki zdobył w ciągu 15 minut. Atak Gradjanskiego ma dziwne walory. Gra zaledwie kilka minut a to starczy, aby zgryźć przeciwnika. Gradjanski posiada najlepszą klubową linię ofensywną w całym kraju, mimo to na meczu z Polską zagra tylko jeden gracz z napadu tej drużyny: Plese!

Coraz częściej słychać głosy, że reprezentacja powinna oprzeć się na ataku klubu zagrzebskiego. Pero Żet.



CZY WEŹMIEMY TĘ PRZESZKODĘ?

Jak sobie wyobraża nasz karykaturzysta pozycję piłkarzy polskich przed mistrzostwami świata.

Jak jechać?

(Dokończenie art. ze str. 1-ej).

Niemniej poważny problem stanowi plan marszruty. Wedle ostatniej uchwały P. Z. P. N. wyjazd nastąpić ma w piątek o g. 7.30, a przyjazd do Belgradu w sobotę o g. 6-ej rano. Zasada przyjazdu na miejsce spotkania możliwie późno jest w teorii słuszna, o ile istnieje gwarancja zapewnienia zawodnikom dostatecznego wypoczynku po długiej podróży.

W dniu dzisiejszym dowiedzieliśmy się od osoby, która właśnie przybyła z Belgradu, że panują tam już wielkie upały. Obawiamy się więc, że gracze przyjeżdżając do stolicy Jugosławii w sobotę rano, po 18-godzinnej jeździe, nie dojdą do fizycznej równowagi. Odpoczynek dzienny jest wątpliwej wartości (szczególnie gdy jest gorąco), a jedna noc wypada bezpośrednio przed meczem, kiedy trzeba się też liczyć z napięciem nerwowym.

Najracjonalniej byłoby wyjechać w czwartek po południu tak, by znaleźć się w Belgradzie w piątek wieczorem. Gracze spędziliby więc tam dwie noce w łóżku. Nieszczęście chce jednak, że komunikacja z Budapesztem i Bałkanami jest bardzo niedogodna, gdyż z Polski odchodzi tylko jeden dzienny pociąg.

Istnieją więc dwie możliwości: albo reprezentacja wyjedzie z Warszawy w czwartek o godz. 7.30 i przybędzie do Belgradu już w piątek rano. Albo też wyjedzie w czwartek rano, przybędzie do Budapesztu o g. 23-ej, przenocuje i na drugi dzień po obiedzie uda się w dalszą drogę do stolicy Jugosławii, dokąd przybędzie w piątek wieczorem. W ten sposób gracze unikną nocnej jazdy i będą mieli możność jako tako zaaklimatyzować się w nowych warunkach.

Jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi i dlatego spodziewamy się, że P. Z. P. N. raz jeszcze gruntownie je rozpatrzy i program pierwotny ewentualnie zrewiduje.

Z własnym kucharzem i prowiantami

wybierają się Brazylijczycy do Francji

Z Rio de Janeiro napływają świeże wiadomości o przygotowaniach brazylijskich piłkarzy do wyprawy europejskiej i do pierwszego meczu o mistrzostwo świata.

Jakkolwiek Brazylijski ZPN — Confederaçao Brasileira de Desportos — wyznaczył już zasadniczo skład drużyny, to jednak naczelnemu trenerowi związkowemu p. Pimencie przydzielono około 25 graczy, co umożliwia wystawienie dwu drużyn i próbowanie różnych koncepcji.



PATESKO
l. skrzydłowy.

Trener Pimenta jest jednym z najwybitniejszych znawców piłkarstwa na terenie Brazylii orientuje się niezwykle w stosunkach amerykańskich, ale zna także europejskie. Z pełnym zaufaniem powierzono mu więc przygotowanie reprezentacji do mistrzostw świata.

W treningu dokłada on starań, by stworzyć graczom warunki najbardziej zbliżone do europejskich. Baczną uwagę zwraca on na bramkarza, którego w płd. Ameryce nie wolno atakować. Wobec odmiennych obyczajów w Europie reprezentacyjni bramkarze brazylijscy Batares i Leonidas przechodzą na treningach specjalnie ciężkie próby.

W Brazylii używana jest piłka o innej wadze i innych wymiarów niż w Europie. Pimenta zarządził więc treningi piłkami sprowadzonymi z Europy

Pimenta posiada nieograniczone pełnomocnictwa w sprawie przygotowań. Nie zapomina on o najdrobniejszych szczegółach. Wie, jak wielką rolę odgrywa aklimatyzacja. Z tego względu gracze brazylijscy wyjadą do Europy już z końcem kwietnia, by znaleźć się we Francji w pierwszej dekadzie maja i w ciągu miesiąca przyzwyczaić się pod lazurowym niebem Cannes, do warunków francuskich.

Związek postanowił wraz z drużyną wysłać własnego kucharza wraz z odpowiednią ilością pożywienia, do którego Brazylijczycy przywykli. Postanowiono dołożyć starań, by drużyna nie była zmuszana zmieniać swego trybu i warunków życia.

Te na pozór drobne szczegóły mają stać się jednym z atutów, zapewniających Brazylii zwycięstwo nad Polską.

Bułgarzy nie grają w Katowicach

Do AKS-u przyszła depesza z Bułgarskiego Związku zawiadamiająca, że nie może on wysłać swej drużyny na 26 b. m., gdyż wyjeżdża ona do Francji, gdzie 24 b. m. rozegra mecz z reprezentacją francuską.

Bułgarzy proponują przyjazd w późniejszym terminie zespołu z okręgu Szibka. Propozycji tej jeszcze nie rozpatrywano, natomiast postanowiono rozegrać w niedzielę spotkanie z Mysłowice 06.

Przedsezonowy ruch piłkarzy na Śląsku

Wydział Gier i Dyscypliny przeprowadził na swym ostatnim zebraniu szereg zmian w kartotece graczy. Niezmiernie charakterystyczny jest fakt, że Śląsk, obawiający się tak ucieczek swych graczy, „przygarnia" właśnie wielu piłkarzy z innych dzielnic. Również ciekawy jest fakt, że „Dąb" mobilizuje swe siły i posiada pierwsze miejsce wśród „importerów". Przypatrzmy się zresztą liście graczy, których zatwierdzono już dla nowych barw, na jednym tylko posiedzeniu: Skowroński „Śmigły" (Wilno), do KS Dąb; Szołtysek (WKS Ognisko — Jarosław), do „Dębu"; Dobrzyński (KPW. Kutno), do Dębu; Burda z KS. ZS. „Jaworzynka" — Krynica (znany hokeista), do Dębu; Rakowski (WKS. Równe), do KS. „Zetka" Wielkie Hajduki; Świerczyński (Sokół Kępno), do KS. Strzelec — Kalety; Chladzik (DFC. Sturm — Bielsko), do TS. Biała Lipnik; Zernik (KSM Kostuchna), do Stadionu — Tychy; Dymara, Wolf i Antonik przeszli gromadnie z RKS. Wolność — Wełnowiec do miejscowego „Orła". (hr).

Brygada odrabia zaległości

Częstochowska „Brygada", rozegra w niedzielę swój przedostatni, zaległy mecz mistrzowski, z KS Brynica (Czeladź), w Będzinie. Miasto Czeladź już od roku nie posiada boiska i dwa tamt. kluby zagłębowskiej ligi okręgowej muszą zawody swe rozgrywać bądź to w Sosnowcu, bądź też w Będzinie. (hr).

Dwa występy Francuzów na G. Śląsku

Dwa mecze Racingu (Strassbourg) na Śląsku są już zupełnie pewne: 28 maja zmierzą się Francuzi z reprezentacją Śl. OZPN, a w dniu następnym odbędzie się mecz rewanżowy. Okręg zwrócił się do AKS-u i Ruchu z prośbą o oddanie swych graczy. W klubach ligowych istnieje tendencja oddania graczy tylko na jeden mecz. (hr)

Przefasonowany Wiedeń

Wiedeń, w marcu

Przewrót polityczny w Austrii spowodował również olbrzymie zmiany w najrozmaitszych dziedzinach sportowych. Zniknie austriacka instytucja Sport-Turnfront jako najwyższa organizacja państwowa, zostanie wcielona jako gałąź austriacka do ogólnego związku niemieckiego pod kierownictwem von Tschammer-Ostena.

Na razie Sport-Twenbront otrzymał komisarza, którego adiutantem został dr Feliks Rinner znakomity lekkoatleta wiedeński, jeden z czołowych 400-metrowców Europy w roku 1935-ym. Wówczas to Rinner sympatyzował już z ruchem hitlerowskim i musiał emigrować. Dziś wraca do sportu — w innej roli.

* * *

Ledwo 12.000 osób przyglądało się 5 meczom niedzielnym ekstraklasy. Wyniki odpowiadały oczekiwaniom, Rapid (grając przez godzinę w dziesiątkę) odprawił Simmering 9:1, uzyskując prowadzenie różnicą 7 punktów przed znajdującym się na drugim miejscu „Sportclubem", który zremisował z Austrią 1:1. Na trzecim miejscu znalazł się „Wacker".

Ubiegłej niedzieli Wacker pokonał w powyższym składzie „Viennę" w stosunku 3:1.

Z innych wyników, remis Fav. A. C. Admira ciągle jeszcze cierpi na brak „Admira" ciągle jeszcze cierpi na brak ambicji i znajduje się na siódmej pozycji, za Vienną (równa ilość punktów: 12, na 14 straconych). F. C. Wien zwyciężając FAC 2:0, wysunął się na 5-te miejsce, unikając chyba niebezpieczeństwa spadku. Na ostatnich miejscach są FAC (10 punktów), FAV. A. C. (9 pkt.) i Simmering (3 pkty), skazany na zagładę.

Lulan.

Amateure — Austria — Ostmark

Wiedeńska Austria zmieniła już swoją nazwę na Ostmark. Klub ten nie po raz pierwszy przechodzi metamorfozę. Dawniej znany był jako Amateuere. Z chwilą wprowadzenia zawodowstwa w Wiedniu, Amatorzy zamienili się w Austrię, a obecnie w Ostmark.

Niemcy nie są zadowoleni z wyników i gry swoich piłkarzy

Berlin, 22.III.

W piłkarskich kołach Rzeszy nastroje nie są dziś najlepsze. Remis z Węgrami w Norymberdze, pyrrhusowe zwycięstwo w Wuppertalu 2:1 nad Luksemburgiem wywołały silne rozczarowanie.

Już po remisie ze Szwajcarami rozlegały się zaniepokojone głosy, spodziewano się jednak, że w drugim z kolei meczu międzypaństwowym bieżącego roku Drużyna Narodowa zademonstruje znów wysoką klasę. Tymczasem wynik remisowy na własnym boisku nie może zadowolić ambicji, tym bardziej, że był on — jak stwierdza objektywnie cała prasa — raczej szczęśliwy dla gospodarzy. Nawet fakt, że w reprezentacji Niemiec znalazło się pięciu nowych graczy nie uspokaja opinii, gdyż wie ona równocześnie, że w zespole węgierskim było tylko czterech starych internacjonałów: bramkarz Hada, obrońcy Biro i Koranyi oraz napastnik Toldi. Cała reszta, to gracze bliżej nieznani ogółowi zagranicznemu.

Fachowa krytyka niemiecka podkreśla z przykrością, że o ile narybek niemiecki wykazywał jeszcze znaczne braki, to młodzi Węgrzy okazali się piłkarzami w pełnym tego słowa znaczeniu. Chwali się przy tym doskonałą technikę Węgrów, ich płynną grę zespołową, wolną od balastu różnych problemów taktycznych, którymi obciąża się piłkarzy niemieckich.

Z opinii tych wyczytać można mniej i bardziej powściągliwą krytykę dotychczasowego systemu, przy czym jeden z jego najzażartszych obrońców zapytuje już w tytule z niepokojem, czyżby Niemcy nie umieli sobie radzić z drużynami, których środkowy pomocnik nie odgrywa roli stoppera?

Naszym zdaniem źródło obecnych rozczarowań tkwi w czym innym. A mianowicie w fałszywym nastawieniu do zeszłorocznych wydarzeń. Rekordowe zwycięstwa nad drużynami państw skandynawskich wyolbrzymione zostały do rozmiaru epokowych sukcesów. Zapomniano, że ani Dania, ani Szwecja ani nawet Norwegia obecnie klasą swą nie dorównuje nie tylko środkowej Europie ale nawet Szwajcarii czy Holandii. Skromne wyniki ze Szwajcarią a przede wszystkim z Węgrami pozostają więc w granicach normalnych wypadków. Gdyby było bardzo dobrze wygranoby z nimi zapewne w minimalnym stosunku, przy szczęściu udało się przynajmniej wyciągnąć wynik remisowy.

Przed pauzą szło w Norymberdze wszystko jeszcze zupełnie dobrze. Mimo to potrzeba było dopiero inicjatywy pomocnika Kitzingera, by uzyskać prowadzenie. W 28-ej min. przy rogu gracz z Schweinfurtu energiczną główką skierował piłkę do bramki, której w ostatniej chwili nadał Siffling ostatni falsz. Oczekiwano teraz decydującego zwycięstwa Niemców. Tymczasem po pauzie już w 4-ej min. Toldi wyrównał, dając tym samym sygnał do generalnej ofenzywy węgierskiej. Gdyby nie doskonały Jakob i Müntzberg w obronie partia skończylaby się dla Niemców zapewne gorzej. Publiczność norymberska, mająca pełne zrozumienie dla gry w stylu środkowej Europy, pocieszała się przynajmniej efektownym pokazem... kunstmistrzów z nad Dunaju.

Jeszcze przykrzejszą niespodziankę zgotowała, mimo zwycięstwa, reprezentacja B, w której na środku napadu znalazł się znów Lenz, mając za sobą Solda w pomocy. Luksemburg odsyłano dotychczas zawsze z odpowiednią porcją bramek, toteż dwa trafne strzały i to z... rzutu karnego i wolnego nie mogły w żaden sposób zadowolić widowni, tymbardziej, że na podstawie przebiegu gry goście zasłużyli całkowicie na remis.

Największy niepokój budzi w Niemczech brak odpowiednich napastników. O ile obrona i pomoc stoi na wysokości zadania, to zarówno w meczu ze Szwajcarią jak i w niedzielę z Węgrami okazało się, że skuteczność gry pierwszej linii pozostawia wiele do życzenia. Będzie rzeczą dr. Nerza znaleźć środki, któreby doprowadziły po poprawy tego stanu, tak by do pierwszego meczu w mistrzostwach świata ze Szwajcarami w Strassburgu stanęła dobrze wybalansowana, skutecznie walcząca jednostka.

E. K.

Na boiskach Europy

W PIERWSZEJ LIDZE ANGLII jak zwykle nie odbyło się bez niespodzianek. Tym razem były trzy większego kalibru: wysoka porażka Leeds w spotkaniu z Blackpool 2:5, porażka Brentford z Liverpool 1:3 i remis Evertonu z Middlesborough 2:2. Inne wyniki: Arsenal — Grimsby 5:1, Bolton — Westbromwich Albion 3:0, Derby County — Charlton 3:2, Studdersfield — Birmingham 2:1, Leicester — Portsmouth 3:3, Preston North End — Manchester City 2:1, Sunderland — Chelsea 1:1, Stoke City — Wolverhampton Wanderers 2:2

W DRUGIEJ LIDZE sensacją była porażka leadera tabeli Sheffield United z Chesterfield 0:1.

W SZWAJCARII wyniki były następujące: Grasshoppers — Luzern 7:2, Young Boys — Bern 1:0, Nordstern — Young Fellows 1:1, Lugano — Servette 4:2, Basel — Grenchen 2:0, Biel niespodziewanie zwyciężył Lausanne 2:1.

W „AUSTRIACKIM OKRĘGU" NIEMIEC w tabeli ligi zaszła jedynie minimalna zmiana. Wacker wysunął się na trzecie miejsce, dystansując Austrię jedynie lepszym stosunkiem bramek. Wyniki: Rapid — Simmering 9:1, FC. Wien — Floridsdorfer AC 2:0, Austria —Sportclub 1:1, Admira — Favoritner AC 1:1, Wacker — Vienna 3:1.

WE FRANCJI jedyną niespodzianką była klęska R. C. Roubaix z Red Star Paris 0:7. Poza tym Sete wygrało z Lens 3:1, Metz z Valenciennes tylko 1:0, Excelsior pokonało RC Paris 3:2, a Lille — Antibes 4:0. Inne spotkania zakończyły się remisami: Cannes—Fives 1:1, Ol. Marseille — Rouen 1:1, Sochaux — Strasbourg 3:3.

W MISTRZOSTWACH WŁOCH zanotowano następujące wyniki: Napoli — Atalanta 1:0, Triestina — Fiorentina 2:1, Torino — Livorno 4:2, Lucchese — Liguria 0:0, Bologna — Bari 1:0, Juventus — Genova 2:1, Roma — Milan 3:1, Ambrosiana — Lazio 3:1.

W CZESKIEJ LIDZE zajmująca ostatnie miejsce w tabeli Sl. Ostrava pokonała niespodziewanie Viktorię Żiżkov 3:1. Inne wyniki: Bratisława — Prostejów 4:1, Slavia —Pilzeń 4:1, Kladno — Viktoria Plzen 2:1, a Żidenice zremisowały z Pardubicami 0:0 wobec 10000 widzów.

W JUGOSŁAWII Gradjanski w dalszym ciągu wykazuje dobrą formę. W ostatnim meczu pokonał on HASK 3:0, BASK zwyciężył Jedinstwo 2:1. Concordia — Hajduk 1:0 (!), Slavia — Ljublanę też 1:0. Beogradski SK zremisował z Jugoslawią 0:0.

Obecnie tabela ligi jugosłowiańskiej wygląda następująco:

		pkt.	st. br.	gry
1	Beogradski SK	20	38:15	12
2	HASK	19	28:13	12
3	Gradjanski	16	38:15	12
4	Slavia	12	15:17	12
5	Hajduk	12	22:25	12
6	BASK	11	24:24	12
7	Jugoslavia	9	13:16	12
8	Ljublana	7	12:24	12
9	Concordia	7	16:40	12
10	Jedinstwo	7	6:23	12

Kto zamiast Austrii?

Szwedzi gubią się w domysłach

Sztokholm, w marcu.

Sezon piłkarski przyniesie w bieżącym roku wyborowy międzynarodowy program. W ustalonym już planie znajdujemy aż sześć międzypaństwowych spotkań: z Danią, Finlandią, Norwegią (dwukrotnie), Belgią i Czechosłowacją, której wizytę reklamuje się jako przebój sezonu. Poza tym widnieją na horyzoncie mistrzostwa świata — jest więc dosyć powodów, by możliwie wcześniej zabrać się do przygotowań.

Skandynawia interesuje się żywo mistrzostwami świata i losem Austrii, która miała być pierwszym przeciwnikiem Szwecji. Obok nekrologów, jakie z łezką w oku poświęca się „dobrym towarzyszom sportowym" z Austrii, których połknął pruski wilk, sporo miejsca zajmują debaty na temat co wobec tego będzie ze Szwecją. Czy przejdzie ona bez walki do drugiej rundy, czy też FIFA wyznaczy jej jakiegoś innego przeciwnika? Wedle przepisów powinnaby Szwecja przejść automatycznie do drugiego koła, ale czy można wierzyć przepisom, po klasycznych przykładach na mistrzostwach hokeiowych w Pradze?!

Prasa sztokholmska rozgdakała się na dobre na powyższy temat, przynosząc każdego dnia odmienne informacje. Sytuacja wyjaśni się całkowicie dopiero z końcem maja na posiedzeniu FIFA. Artykuł wiceprez. FIFA prof. Pelikana z Czechosłowacji interpretowany jest jako wyraźna wskazówka, że nie może być mowy o wystawieniu przez Niemcy dwu drużyn!

Podczas gdy teoretycy gubią się w dyskusjach, czynna armia piłkarska pracuje pełną parą. Pod kierunkiem węgierskiego trenera Nagy zorganizowano kurs, na którym specjalną uwagę poświęcono taktyce i grze pozycyjnej. Szwedzi, którzy nie mogą dotychczas strawić bolesnej porażki z Niemcami 0:5, postanowili wysnuć konsekwencje z tej przykrej nauczki i w przyszłości nie wystawią już teamu „źrebaków". Drużyna zmieszana zostanie ze starych rutyniarzy i młodych talentów. Jako partnerów treningowych zaangażowano angielskie Manchester City i West Ham United. Możliwy jest też przyjazd Arsenalu i ewent. Charlton Athletic.

Przedwstępne gry wykazały, że drużyny są już w dobrej formie. Sensacyjnie wypadł debiut AIK, którego młody lewoskrzydłowy Cederlund zdobył sześć bramek! Hammarby ma natomiast pecha. Bramkarz Sven Bergkvist (znany w Polsce — przyp. red.), który gra również w reprezentacji, występując w drużynie hokejowej został w finale z AIK ciężko kontuzjowany i zmuszony będzie pauzować przez długi czas. Wypadek ten może się też katastrofalnie odbić na Drużynie Narodowej.

Wynik remisowy Polski ze Szwajcarią zarejestrowano tu bardzo skrupulatnie, oceniając go jako sukces Polaków. Prasa stwierdza, że Polska staje się przeciwnikiem, z którym trzeba się bardzo poważnie liczyć. Krytyka wysoce pochlebna i tym bardziej wartościowa, że Skandynawowie nie mają zresztą zwyczaju poświęcać dużo uwagi sprawom kontynentalnym, ograniczając się zazwyczaj jedynie do zanotowania suchego wyniku.

Peter Brie.

REPREZENTACJA WARSZAWY (Ligi okręgowej WOZPN) na czwartkowym meczu z reprezentacją Polski, który rozegrany zostanie na stadionie WP przy zamkniętych drzwiach, wystąpi w składzie: Bieńkowski (Kadra), Michałowski (CWS) Wiechowski (CWS) Wierzbicki (CWS), Wiśniowski (CWS), Przeździecki II (Legia), Grabowski (CWS), Baran (Warszawianka), Przybyłowicz (Fort Bema) Bator (CWS), Samaj (Fort Bema), rezerw.: Kondracki (Fort Bema), Zacharczuk (Fort Bema), Tomasiewicz (Orkan) Paciorek (Fort Bema), Giedziewicz (PWATT), Puszkiewicz (Legia), Gburzyński (Legia).

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA — KRÓLEWIEC został zakontraktowany na 15 kwietnia w Królewcu.

TABELA LIGI OKRĘGOWEJ WOZPN przedstawia się następująco: 1) Fort Bema 13 g. 22 p. 31:12 br.; 2) Okęcie 13 g. 20 p. 40:18 br.; 3) Legia 12 g. 15 p. 35:16 br.; 4) Starachowice 10 g. 14 p. 28:20 br.; 5) CWS 13 g. 13 p. 27:24 br.; 6) PWATT 12 g. 12 p. 25:24 br.; 7) Orkan 13 g. 11 p. 23:31 br.; 8) Znicz 11 g. 10 p. 26:26 br.; 9) Gracat 13 g. 9 p. 20:27 br.; 10) Huragan 12 g. 8 p. 24:36 br.; 11) Czarni 13 g. 8 p. 15:35 br.; 12) Warszawianka 13 g. 6 p. 16:46 br

DĄB GRA WE LWOWIE.

Katowicki Dąb gra w sobotę i niedzielę we Lwowie. W sobotę z Ukrainą, w niedzielę z ligową Pogonią, przy czym skład Pogoni na meczu z Ślązakami będzie jeszcze płynny, gdyż trener Hamacek nosi się z zamiarem dokonania pewnych przesunięć w linii napadu. (K)

NEMZETI (BUDAPESZT), pragnie rozegrać mecz piłkarski w Lublinie z drużyną WKS Unia. Węgrzy żądają jednak 1200 zł. wynagrodzenia, co na stosunki lubelskie jest suma zbyt wygórowana

Warta przed sezonem

POZNAŃ, w marcu

Usportowiony i silny w wielu dziedzinach sportu Poznań, ma tylko jedną drużynę ligową. Dlatego też drużyna ligowej Warty jest oczkiem w głowie sportu wielkopolskiego i w chwili obecnej zainteresowanie kieruje się w stronę boiska przy ul. Rolnej. Tam też umówiliśmy się na „randkę" z obecnym kierownikiem sekcji piłki nożnej Warty p. Sikorskim, który sam jest sportowym wychowankiem Warty z najlepszych jej czasów.

Na boisku praca wre na wszystkich odcinkach. Dwadzieścia dwie zielone koszulki gonią po nim pod przewodnictwem nowozaangażowanego trenera Węgra p. Fogla.

Stosunek władz klubu do sekcji oparty jest na największym zrozumieniu znaczenia piłkarstwa o czym najlepiej świadczyła obecność na treningu prawie całego zarządu Warty z prezesami na czele.

— Przez okres zimy — informuje nas p. Sikorski — staraliśmy się utrzymać naszych graczy w kondycji za pomocą gimnastyki i gier sportowych. Ćwiczenia odbywały się przez całą zimę 2 razy w tygodniu pod kierownictwem p. Spojdy, który ustąpił miejsca dopiero przybyłemu Foglowi. Frekwencja na treningach była liczna i to również asów, którzy wykazali zrozumienie dla tej pracy.

— Na boisko wyszliśmy z chwilą ustalenia się pogody. Treningi objął z miejsca trener Fogl. Prowadzi je samodzielnie, ale plan pracy ustalony został wspólnie z kierownictwem. Począwszy od końca lutego rozegrano kilka spotkań treningowych. Mecze te mają na celu skrzepnięcie składu drużyny ligowej, która w dniu 10 kwietnia — mamy nadzieję — stanie już w pełnej kondycji do pierwszego spotkania ligowego z Polonią, które odbędzie się na naszym boisku.

— W okresie lata w przerwie między rozgrywkami ligowymi projektowany jest wyjazd drużyny ligowej do Jugosławii, przy czym odpowiednie pertraktacje z klubami jugosłowiańskimi są już w toku. O ile zaś w rozgrywkach ligowych drużyna nasza wykaże się odpowiednim poziomem, wyjedziemy na Zachód a więc do Belgii oraz Francji. Otrzymaliśmy również szereg propozycyj od innych klubów, m. in. zaproszenie na zawody jubileuszowe z okazji 30-lecia „BBTS" do Bielska na maj oraz takiż sam jubileusz ŁKS na wrzesień.

— Szczególny nacisk pragniemy położyć na młodzież. Opracowaliśmy też specjalne wytyczne pracy, które będą wcielane w czyn w trakcie sezonu. Zdaniem Fogla wśród drużyn juniorów materiał jest na ogół lepszy niż w drużynach starszych. Młodzież wymaga systematycznej nad nią pracy, którą będzie również wychowawczą.

— O składzie drużyny trudno dziś coś konkretnego powiedzieć. Do pierwszego spotkania ligowego, które odbędzie się za trzy tygodnie ten i ów z graczy może poważnie podciągnąć swoją kondycję, która — rzecz zrozumiała — będzie miała decydujący wpływ przy ustalaniu składu. Opierać się będziemy przy tym na opinii trenera.

— W bramce możliwym jest debiut gracza drużyny rezerw Jankowiaka, obok którego kandyduje nadal Fontowicz oraz również Szulc. W obronie zobaczymy dobraną parę Olfierzyński i Twórz, zaś tym trzecim powinien być Baltes. Do linii pomocy kandydatów jest więcej, bo Lis, Danielak, Sobkowiak, Kryszkiewicz i Śmigiak K. Głównym trzonem ataku będzie zaś szóstka: Słomiak, Gendera, Szerfke, Nawrot, Kaźmierczak i Szware.

— Ogólnie zauważyć się daje duży zapał do pracy, tak ze strony zarządu jak również wszystkich członków kierownictwa. Zapał ten powinien się udzielić zawodnikom. Wierzymy w pilność i zrozumienie ze strony naszych chłopców i w to, że drużyna ligowa znajdzie się na czołowym miejscu wśród drużyn ligowych — kończy swe wywody p.

Liga Lwowa przed startem

Lwów, 21 marca.

Lwowska Liga Okręgowa rozpoczyna swą wiosenną kampanię w pierwszą niedzielę kwietnia.

Prawie wszystkie kluby zapowiadają w drużynach swych zmiany personalne. W przeciwieństwie do ligowej Polonii, kluby ligi okręgowej prześcigają się wprost w uzupełnianiu swych reprezentacyjnych składów.

Rekord pod tym względem pobił drohobycki Junak, który w ciągu kilku martwych miesięcy zimowych zmienił całkowicie swą skórę. Przedstawił on się ostatniej niedzieli ligowej Polonii z b. zawodnikami krakowskiej Wisły, bramkarzem Gierulą i Szewerykiem w ataku, oraz eks-zawodnikami Cracovii — Kruczkiem i Trojanem. Szczególnie cennym nabytkiem dla Junaka jest bramkarz Gierula.

Nie pozostaje w tyle i Resovia. Mistrz okręgu lwowskiego, po niespodziewanej utracie swych najlepszych napastników Barana i Hogendorfa, znalazł się w obliczu wielkich trudności, i z powrotem sięgnął po Kluza i Kalembę, zyskując nadto napastnika Bochnię (Naprzód — Lipiny), który obecnie odbywa swoją powinność wojskową w Rzeszowie.

Hasmonea zdobyła się również na dwóch nowych napastników: Rosena z Hakoahu będzińskiego i Kohna z Czeladzkiego Klubu Sportowego. Skład Ukrainy oparty zostanie na trzech nowych piłkarzach stanisławowskiego „Prołomu". W drużynie Sokoła zagra Tymoczko z Rewery Stanisławowskiej.

Składy Czarnych, przemyskiej Polonii, Lechii, nie są jeszcze znane. Większych zmian należy spodziewać się u Czarnych i Polonii, a częściowo w Pogoni stryjskiej.

Z tych więc względów mistrzostwa zapowiadają się i ciekawie i mogą spowodować poważne przesunięcia w tabeli z jesiennej rundy. Na razie faworytem jest jeszcze Polonia, która ma nad Czarnymi przewagę trzech punktów, ale za to siedem bardzo nieprzyjemnych wyjazdów. W lepszej sytuacji pod względem wyjazdów są Czarni, w jeszcze lepszej Hasmonea, która za wyjątkiem meczu z Ogniskiem wszystkie spotkania gra we Lwowie. Niewiadomą jest Ukraina. Biorąc jednak pod uwagę jej wielką bojowość, można oczekiwać z tej strony trzeciego kandydata do tytułu mistrza.

Z Ogniska, Lechii, RKS-u, rezerwy ligowej Pogoni i stryjskiej Pogoni wykrystalizuje się grupa środka. O ostatnie pozycje będzie walka zacięta. W tej grupie znajduje się Drugi Sokół, samborska Korona, przemyski Czuwaj i rewelacyjny ze względu na swój obecny skład drohobycki Junak, który ma niewątpliwie wielkie szanse na wydostanie się z zagrożonej strefy spadkowej. Należy jednak pamiętać, że Junak ma przed sobą siedem wyjazdów. (MK)

Curt Riess Steinam

Cunningham dziedziczy sławę Nurmiego

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

NOWY JORK, w marcu.

W zimie 1936 r. wszystkim zdawało się, że to już koniec. Był zwyciężany w każdym biegu. Stawał się coraz wolniejszy i wszyscy to spostrzegali. Venzke, ten wiecznie „drugi", — wygrywał teraz każdy bieg na finiszu, czy to była 1 mila, czy 1500 m.

Glenn Cunningham miał nie wiele do powiedzenia. Zgodna opinia fachowców brzmiała: to już początek końca!

Rozumowano tak: biegacz-taktyk, który podczas biegu walczył nie tylko przy pomocy nóg, ale i głowy, mógł jeden wyścig nawet przegrać, ale następne — znowu wygrać. Jego porażki można umotywować nagłym spadkiem formy, lub złym rozłożeniem sił i złą taktyką. Tymczasem u Cunninghama miała się wszak rzecz zupełnie inaczej. On wygrywał nie będąc przez nikogo zagrożony. Kończył wyścig samotnie — co wskazywało, że był po prostu szybszy niż konkurenci. Oprócz tego miał wielki zapas sił. Ponieważ teraz już nie jest szybszy od innych, to znaczy, że się „wykańcza"...

Przerachowali się...

Ale fachowcy się mylili. Cunningham z 1938 r., to znowu ten dawny Cunningham. A nawet po wynikach ostatniego miesiąca okazał się największym współczesnym średnio dystansowcem świata. Są nawet głosy, że jest on największym milerem wszystkich czasów. Nawet legendarny Nurmi będzie zepchnięty przez niego na drugie miejsce! Cunningham ma z Nurmim wiele cech wspólnych. Przede wszystkim ta stała, regularna zmiana listy rekordów. W biegu na 1 milę w ostatnich latach osiągnięto dziewiętnaście wyników poniżej 4:10.

4:04,4	Cunningham	1938
4:06,4	Woodersen	1937
4:06,7	Cunningham	1934
4:07,2	San Romani	1937
4:07,2	Don Lash	1937
4:07,4	Cunningham	1937
4:07,6	Lovelock	1933
4:08,4	Cunningham	1934
4:08,6	Cunningham	1938
4:08,7	Cunningham	1937
4:08,7	Bonthron	1933
4:08,9	San Romani	1937
4:08,9	Bonthron	1934
4:09	San Romani	1936
4:09	Beccali	1937
4:09,2	Ladoumegue	1931
4:09,8	Cunningham	1933
4:09,8	Cunningham	1933
4:09,8	Cunningham	1935

19 razy poniżej 4:10... i z tego 9 wyników — to wyniki Cunninghama.

Czy nowy Nurmi?

Czy jest on tak wielki jak Nurmi?... A może większy od Nurmiego?

Każda ocena jest jednak niebezpieczna. Cunningham biegnie dzisiaj swoją „specjalność" szybciej niż Nurmi. Ale nie tylko on. Cała stawka obecnych czołowych biegaczy to potrafi. Gdy Nurmi ustanawiał swoje światowe rekordy, był „ósmym cudem świata". Kroczył samotnie na czele. Zdawało się, że nie było dla niego nic niemożliwego. Stawiano jego i jego wyniki ponad wszystko.

Wyniki Cunninghama są równie wspaniałe. Ale sława potężnego biegacza jest trwalsza, niż sława rekordu i nie może być zgaszona. Cunningham będzie tak długo ceniony, jak długo jego rekordy nie zginą.

Od czasu pamiętnego, zimowego tourneé Fina w Ameryce nie okazywały tłumy widzów takiego entuzjazmu. Za każdym razem, gdy Cunningham biegał w ostatnich latach, była hala wypełniona po brzegi. 10.000, 15.000, 18.000 widzów — to stały komplet. Cunningham napełniał dolarami kasę klubu i AAV.

Czy pójdzie drogą swego poprzednika Nurmiego? To jest kwestią otwartą. Może pobierać również po 1500 dolarów za każdy start.

Biegacz z musu

Cunningham ma obecnie 28 lat, a od dziesięciu jest w czołowej grupie biegaczy U.S.A. Stał się on tylko przez przypadek takim wspaniałym biegaczem. Gdy miał 8 lat, spaliła się do szczętu jego szkoła. Jego samego uratowano, ale odniósł na nogach obrażenia od poparzeń. Lekarz nakazał intensywne ćwiczenia biegowe, aby mięśnie nóg doprowadzić do trwałej mocy. Tak zaczął Cunningham biegać.

Jednak urazy odniesione podczas pożaru pozostawiły trwałe ślady w cyrkulacji krwi: kiedy chłopak nie starał się silnie rozruszać, to nogi stawały się niemal sztywne. To zmuszało go do robienia przed przepisanym biegiem jeszcze specjalnych ćwiczeń.

Zaczął wkrótce startować w biegach na zawodach sportowych, traktując je również jako ćwiczenia lekarskie. Koledzy i widzowie nie lubili go początkowo, później, gdy zaczął wygrywać, jako student wyższej uczelni, powoli zdobywał popularność.

Ameryka, to kraj rekordów. Sportowcy amerykańscy stworzeni są aby bić rekordy. Cunningham bił je również. Ale od pewnego czasu nie biegł po rekord, tylko po zwycięstwo.

Co mówi on sam

Rozmawialiśmy z nim po Mistrzostwach Lekkoatletycznych Ameryki, które się odbyły 1 marca w Madison Square Garden. Przed chwilą zwyciężył w biegu na 1500 m i ustanowił nowy rekord świata czasem 3:48,4. Venzke był — jak dawniej — o 20 m z tyłu.

— Nie chciałem ustanawiać nowego rekordu — mówi Cunningham — myślałem tylko, aby osiągnąć czas około 3:49 potrzebny do zwycięstwa i biegłem odpowiednio do tego postanowienia. Nie wiedziałem czy Venzke jest drugi i jak jest daleko. Wrzask widzów nie pozwalał słyszeć kroków rywali. Czułem się dobrze. Biegłem lekko, zupełnie nie wytężając się.

Po drugim okrążeniu nie wiedziałem jak daleko są inni biegacze. Myślałem tylko o swoim tempie, o przestrzeni, którą już przebiegłem i którą mam jeszcze przebiec. Nie daleko mety zwiększyłem tempo, aby się zabezpieczyć przed ewentualnymi atakami, i wygrałem bieg będąc zupełnie świeży i ustanawiając rekord mimo swej woli.

W kilka dni po zdobyciu tego nowego rekordu przebiegł Cunningham w New Hampshire 1 milę w czasie 4:04,4. Bieg odbył się z wyrównaniem, co jest zresztą dozwolone w międzynarodowych przepisach. Szereg dobrych biegaczy ustawiło się przed Cunninghamem. Niektórzy mieli nawet 600 yardów(!) wyrównania. I tu Cunningham zwyciężył lekko w dobrym czasie.

Jak doszło do renesansu

Wspomnieliśmy na początku, że Cunningham w zimie 1936 r. zdawał się być „skończony". Cały sezon 1936 r. był w biegach zwyciężany przez Venzkego i Mangana, którzy zaskakiwali go lepszym spurtem i finiszem. Zdecydował on więc, że nie powinien długo prowadzić biegu. Raczej powinien trzymać się z tyłu. Postanowił spróbować na najbliższym biegu tego systemu.

Po strzale startera Venzke i Mangan wysforowali się na czoło i oczekiwali Cunninghama. Gdy nie zobaczyli go koło siebie, zwolnili tempo. Ale Cunningham nie reagował. Zwalniali więc tempo jeszcze bardziej. Cunningham ciągle nie reagował. Venzke i Mangan zaniepokoili się. Nerwy zaczęły im nie dopisywać. Jeszcze dwie rundy trwał ten stan. Nagle, gdy się oglądali na rywala, Cunningham zasprintował i minął ich. Nie zdążyli nic przeciwdziałać zaskoczeni atakiem przeciwnika, a bieg był już właściwie rozegrany.

Cunningham, uwolniony od jakiegoś czaru, biegł co miał sił. To był znowu dawny Cunningham.

CURT RIESS STEINAM



Żona i maleńka córeczka Cunninghama podziwiają najświeższą zdobytą przez niego nagrodę.

U dołu Wielki Glenn, po morderczym biegu, bierze ciepły prysznic.

Baczność sprinterzy!

Tak będziecie startować

W roku 1939 sprinterów czeka wielka inowacja w postaci aparatów do startowania tzw. blok-startów.

Sposób startowania bez uciekania się do kopania dołków, nie jest wynalazkiem ostatniej chwili. Aparaty podobne do obecnego znane były już b. dawno.

Pierwsze próby na większą skalę przeprowadzili Amerykanie w r. 1931. Eksperymenty te podobno dały wyniki bardzo dobre. Jednakże dopiero w roku bieżącym na europejskim kongresie olimpijskim w Paryżu, zajęto się szczegółowo sprawą aparatu do startowania.

Po dłuższych debatach zdecydowano, że od roku 1939 blok-start będzie legalnym sprzętem lekkoatletycznym.

Blok-start nie ma (jak powszechnie uważano) nic wspólnego z katapultą, a więc nie nadaje biegaczowi sztucznej szybkości początkowej. Poprostu umożliwia start bez wykopywania dołków.

Doświadczenia wykazały, że wybieg przy pomocy aparatu jest pewniejszy niż z dołków, a najważniejszą rzeczą zwłaszcza dla organizatorów zawodów i publiczności to uniknięcie niejednokrotnie przydługich ceremonii kopania dołków.

Aparat kształtem przypomina literę T zbudowaną z belek drewnianych. Ogółem w blok-starcie są trzy oparcia na stopy, ale korzysta się jedynie z dwóch. Dwa oparcia prostopadłe do bieżni i zupełnie nieruchomo, położone obok siebie na gałęziach T, najbardziej oddalonych od linii startowej, służą jako oparcie dla prawej lub lewej nogi, zależnie którą dany zawodnik wybiega. Trzecie, położone w miejscu najbliższym linii, ruchomo w bocznych i poziomym kierunkach, zbudowane jest dla nogi będącej z przodu w chwili startu. Cały aparat przymocowany jest za pomocą specjalnych haków.

E. T.

Dookoła występu w Helsinkach

(Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego)

Tak było i u nas...

Publiczność po brzegi wypełniła olbrzymią salę. Jest to dosyć dziwna publiczność. Stara się ona być niewątpliwie obiektywna, ale przychodzi jej to z trudem. Dostrzega przedewszystkim ciosy swych pupilów. Nieudane, zablokowane ataki oklaskuje niemniej gorąco niż czyste ciosy. Jednym słowem zdradza na każdym kroku małą znajomość boksu i brak rutyny w oglądaniu poważnych spotkań pięściarskich. Finowie lubią aby zawodnik parł bezustannie naprzód i to im wystarcza. Tak zresztą było kiedyś i u nas...

* * *

Sędziowie ringowi zmieniali się często, ale wszyscy wypadli słabo i mało objektywnie. Za najdrobniejsze przewinienia dawali ostrzeżenia Polakom, a nie dostrzegli dajmy na to szeregu ciosów O. Lehtinena zadanych w kark Sobkowiaka. Szczególniej surowym okazał się ex-bokser olimpijczyk Resko.

Ring i mata

Organizacja i oprawa meczu była doskonała. Sznury ringu były obwiązane taśmami o fińskich kolorach narodowych. Wyglądało to bardzo przyjemnie dla oka. Z kasy organizatorzy są b. zadowoleni. Wszystkie bilety wyprzedano, a na meczu było o 1500 widzów więcej niż na spotkaniu z Niemcami. Bilety w pierwszych rzędach kosztowały po 50 marek.

* * *

Na ringu położono nową — jeszcze nie używaną matę. Była ona tak śliska, że Sobkowiak i Lehtinen zwalili się po kilka razy na kolana. Dopiero po tej walce posypano kalafonię i trociny, ale w dalszym ciągu było jeszcze zbyt ślisko.

Nagrody

P. Himberg, tutejszy mecenas boksu, konsul honorowy łotewski, a wielki przyjaciel Polski, ofiarował nagrodę przechodnią dla zwycięzców dorocznych meczów bokserskich Polska—Finlandia. Jest to wspaniały posąg z bronzu wyobrażający gladiatora. Nagroda przechodzi na własność po trzech kolejnych zwycięstwach, lub wogóle po pięciu.

Jednocześnie minister Sokolnicki ufundował nagrody dla najlepszych zawodników. Jedną z nich zdobył Czortek, drugą Koziołek. Ze strony fińskiej otrzymał podarunek Suhonen... za najbardziej nieoczekiwany wynik...

Jak każe protokół...

Narodowe hymny przed meczem zostały odegrane w rekordowym tempie. Ceremonia ta nie zajęła więcej niż minutę czasu, mimo, że mazurek Dąbrowskiego był odegrany w tempie „Boże coś Polskę".

* * *

Bankiet, na którym był obecny minister Sokolnicki, odbył się w atmosferze niezwykle serdecznej. Gościnność Finów przeszła wszelkie oczekiwania.

Trójka bez obiadu

Waga odbyła się w niedzielę dopiero o godz. 16-tej. Co do tej kwestii Finowie okazali się twardzi i nieustępliwi, twierdząc, że formalność ta, stosownie do przepisów FIB'y, musi się odbywać na trzy godziny przed meczem.

Oczywiście takie postawienie kwestii nie było zbyt wygodne dla Polaków, gdyż Sobkowiak, Koziołek i Czortek nie mogli zjeść w porę obiadu i musieli czekać na „wagową uroczystość" o pustych żołądkach.

Trudna rola Stamma

Może najwięcej denerwował się przed meczem Stamm.

— Wolałbym walczyć w Berlinie, przynajmniej wiedziałbym, jak nastawić mych zawodników. Nie wiem nic, ani o swoich, ani o cudzych. Gdybym miał ich choć przez dwa dni pod swoim okiem zorientowałbym się w formie. Co ja mogę wiedzieć o Koziołku, Kajnarze, Wasiaku czy Pisarskim! Normalnie powinienem wszystkich zawodników nastawić na szybkość. Ale czy mogę gwarantować za ich kondycję!

Moja rola będzie się musiała ograniczyć jedynie do roli obserwatora, a później dopiero sekundanta!

Nie „rajzować"!

Największej ze zwycięstwa jest chyba zadowolony Piłat. Opowiada z przejęciem o swym sukcesie w gwarze katowickiej.

— Tak mnie „rajzował" w pierwszej rundzie, że nie mogłem go trafić. Dopiero na przerwie Stamm mi powiedział „Bij więcej prostymi"... i biłem. Poczułem, że trafiłem „na punkt". Sampila zwalił się odrazu.

Spotkanie Piłata z Sampilą powinno być przerwane już w chwili, gdy Fin po raz drugi poszedł na deski. Dopuszczenie do dalszej walki było ryzykiem i błędem sędziego. Istotnie, za trzecim razem Sampila padając, uderzył niebezpiecznie głową o matę. Sędzia już nawet nie liczył, ale natychmiast podniósł rękę Piłata do góry.

Obawy Doroby

Drugim naszym ciężkim był właściwie Doroba, który muskał 80 kg. Dopytywał się on na wszytskie strony jak wypadł jego debiut. Wyszedł z niego dobrze, ale z guzem... Sanistrom głową już w pierwszej rundzie rozbił Dorobie oko i nadwyrężył zęby...

— Cały czas podczas meczu bałem się żeby mi sędzia ringowy nie dał ostrzeżenia. Gdyby nie to biłbym się napewno lepiej.

* * *

Czortek wypadł nieco słabiej w trzeciej rundzie, ale zastosował się do instrukcji Stamma i celowo zwolnił tempo. Miał już tak wysoko wygrane dwie rundy, że mógł sobie pozwolić na odpoczynek

Czy wygrałem?...

Gdy Sobkowiak po meczu z Lehtinenem powracał do swego rogu wcale nie był pewny zwycięstwa. Wprost przeciwnie spodziewał się porażki.

— Czy wygrałem, panie Stamm?

— Nie bój się! Wygrałeś! przepowiedział trafnie nasz dzielny sekundant.

Co zrobiłby „Kolka"

Po klęsce Wasiaka wynikła spodziewana dyskusja. Czy Kolczyński wygrałby z Rossim?

— Znokautowałby Fina w drugiej rundzie — opiniuje Stamm. A kto wie, czy z Wasiakiem nie skończyłby już w pierwszej. Na Rossiego wystarczyłby i Grądkowski, który umie kontrować.

— Dankowski również wygrałby z Finem — dodaje p. Derda.

Stepulow o Czortku

Na meczu był obecny zawodowiec estoński Stepulov, który jest związany kontraktem z menażerem fińskim.

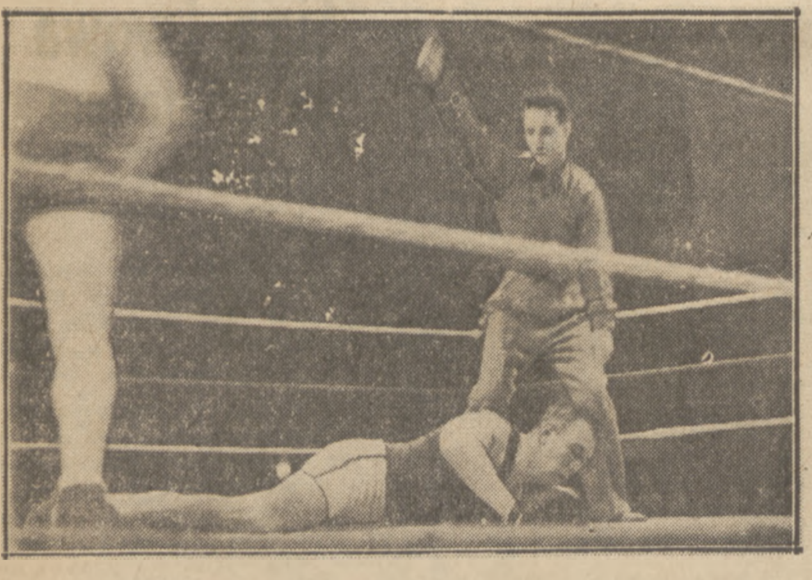
— Z waszej drużyny najlepiej podobał mi się Czortek, który jest bokserem „europejskim", ale zaraz po nim na drugim miejscu stawiam Pisarskiego. To doskonały zawodnik, który wyraźnie został skrzywdzony przez sędziów.

Piłat przemawia w parlamencie

Piłat przemawiał w parlamencie fińskim! Tak jest! To nie blaga. Drużyna polska zwiedzała gmach nowego parlamentu, wybudowanego kosztem 100 milionów marek fin. (12 miln. zł). Gdyśmy znaleźli się w izbie poselskiej Piłat odezwał się na cały głos:

— Zabieram głos i wnoszę o podwyższenie diet!

Kazimierz Gryżewski



NOKAUT FINLANDCZYKA SAMPILI

Leży on po ciosie Piłata, a sędzia pełni swą powinność, licząc do 9-ciu.



8-KA FINLANDII POKONANA PRZEZ POLSKĘ

Stoją od prawej: Sampila, Sahlstroem, Suhonen, Rossi, A. Lehtinen, Karlson, Pelkonen, O. Lehtinen.



NIESPODZIANKA

mistrzostw bokserskich Krakowa: Pancer (Makabi) wyeliminował w półfinale Powalskiego (Wisła).



DLA MOTOCYKLA NIE MA PRZESZKÓD!

Na równej szosie czy na wybojach — w terenie — daje sobie motocykl świetnie radę.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł. w tekście 80 gr., reklamy 40 gr., zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr. 55 Warszawa.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI. Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ.